Dziś 12 stron

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXIX — Niedziela 30 października 1938 r. — Nr. 298

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Wspólna granica polsko-węgierska

Mimo ustępstw czeskich - na Rusi Podkarpackiej odbędzie się plebiscyt

PRAGA, 29. 10. (tel. wł.) Na notę węgierską, otrzymaną wczoraj, rząd czechosłowacki odpowiedział niemal natychmiast.

W odpowiedzi swej wyraża on zgodę na poddanie arbitrażowi **Włoch i Niemiec zagadnienia mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji.** Rząd czeski podkreśla, że przywiązuje wielkie znaczenie do możliwie spiesznego uregulowania kwestii terytorialnej między obu państwami.

Wobec tego rząd czeski proponuje, **aby oba rządy zwróciły się w ciągu 24 godzin do Niemiec i Włoch z prośbą o arbitraż.**

Dalej rząd czeski zaznacza, że nie podziela zapatrywania Węgier jakoby już **istniała zgoda co do pewnych terytoriów i proponuje, aby również tę kwestię rozstrzygnął arbitraż.**

Jeżeli chodzi o zagadnienie okupacji pewnych terytoriów, rząd czeski wyraża nadzieję, że sprawa ta zostanie możliwie szybko rozstrzygnięta przez orzeczenie arbitrażowe.

Pośpieszną odpowiedź rządu czeskiego na notę węgierską i propozycję szybkiego oddania sporu pod arbitraż tłumaczą w tutejszych kołach politycznych tym, że rząd węgierski jeszcze w dniu 27 bm. zwrócił się do Niemiec i Włoch z propozycją podjęcia arbitrażu.

Porozumienie w Rzymie
w sprawie granicy polsko-węgierskiej

RZYM, 29.10. (tel. wł.) W kołach półoficjalnych oświadczają, że w rozmowach między Ribbentropem o ministrem Ciano osiągnięte **zostało porozumienie w kwestii Rusi Podkarpackiej.**

Zarówno Włochy jak i Niemcy uznały konieczność przeprowadzenia na Rusi plebiscytu. Decyzja ta interpretowana jest tutaj jako przesądzenie kwestii przyszłości Rusi **na korzyść Węgier.**

Jak słychać, wysłana ma być do Czechosłowacji wspólna nota włosko-niemiecka **dotycząca możliwości ustanowienia wspólnej granicy między Węgrami a Polską.**

Straż ogniowa nie zdała egzaminu

Najpiękniejsza dzielnica Marsylii w gruzach
BILANS STRASZNEGO POŻARU: 64 ofiary w ludziach, kilkaset milionów franków strat
Szumowiny zrabowały kasy przedsiębiorstw przemysłowych

PARYŻ, 2.10. PAT. Bilans pożaru marsylskiego okazuje się znacznie większy niż przypuszczano. Do soboty po południu zarejestrowano już 64 ofiary. Lista ta z każdą godziną się powiększa, dopiero bowiem w godzinach popołudniowych strażacy i wojsko mogli wkroczyć na teren zniszczonych budynków, do których uniemożliwiały dotychczas dostęp ogień i dym. Straty pieniężne obliczają na setki milionów franków.

Większe może od strat materialnych są jednak straty moralne. Pożar marsylski ujawnił opinii publicznej całkowite niedołęstwo władz miejskich, którym powierzona była ochrona miast i organizacja walki z pożarem.

Dzienniki w korespondencjach z Marsylii domagają się sankcyj przeciwko socjalistycznym władzom miejskim oraz władzom administracyjnym, wskazując jednomyślnie na skandaliczny brak wszelkich środków do walki z pożarem.

Okazuje się, że z chwilą wybuchu pożaru w wielkich magazynach „Nouvelles Galeries" natychmiast zawiadomiono straż miejską, która przybyła na miejsce niezupełnie przygotowana. Strażacy wobec pożaru, który z coraz większą siłą zaczął ogarniać poszczególne piętra olbrzymiego bloku połączonych ze sobą zabudowań „Nouvelles Galeries" postawili jedną tylko drabinę, sięgającą do 2-go piętra i polewali wąskim strumieniem wody szalejący ogień.

W tym momencie w tłumie, który uświadomił sobie niebezpieczeństwo, wynikające z rozpiętości klęski pożaru i znikomych środków, jakie mu przeciwstawiano, zaczęła powstawać panika

Tłum zgromadzony i obserwujący pożar począł wycofywać się i uciekać. Ogień z palących się magazynów zaczął przenosić się na wielkie 4 i 5-piętrowe hotele, znajdujące się w pobliżu. Strażacy i tu okazali się bezradni, gdyż drabiny i sikawki sięgały tylko do 2-go piętra. Wówczas ogarnęła tłum panika i pojawiły się okrzyki „W ten sposób cała Marsylia się spali"

Tymczasem płonęła już cała dzielnica.

W chwili najbardziej tragicznego napięcia nadciągały na miejsce pożaru szumowiny z przedmieść Marsylii, które rzuciły się do plądrowania płonących hoteli i magazynów.

W ten sposób rozgrabiono wiele kas różnych towarzystw przemysłowych, mających swe siedziby w wielkich, reprezentacyjnych budynkach Bulwaru Cannebiere, będącego, jak wiadomo, chlubą Marsylii.

Premier Daladier, który opuścił salę kongresu, osobiście przybył, aby kierować akcją ratowniczą. Wobec widocznych braków organizacji straży pożarnej w Marsylii, oraz niedostatecznej sprawności policji, zaalarmowano wszystkie oddziały straży ogniowej w całej Południowej Francji. Autobusami, pociągami, specjalnie uruchomionymi, kolejno napływały w ciągu całego wieczora do Marsylii oddziały strażackie, z Tulonu, Lyonu, Valence i innych ośrodków miejskich.

Korespondent marsylski „Le Journal" omawiając przyczynę pożaru, oświadcza, że wszystkie hipotezy, co do przyczyn tej klęski są możliwe, nie wyłączając nawet aktu sabotażu. Niektóre fakty — podkreśla — jakie poczynają stopniowo wychodzić na światło dzienne, są szczególnie niepokojące. Korespondenci dzienników paryskich z Marsylii z naciskiem zaznaczają, że mimo akcji ratowniczej, część bagaży osobistych ministrów, którzy przybyli do Marsylii zaginęła.

NA ŁAMACH PRASY

SERCE MARYNARZY

W Chwarzewie, koło Gdyni, urządzono osiedle dla najuboższej ludności dawnych mieszkańców baraków gdyńskich. Jest tam i szkoła powszechna, która walczy z dużymi trudnościami. Pisze o tym „Kurier Bałtycki":

Szkoła pracująca w tak ciężkich warunkach potrzebuje pomocy ze strony społeczeństwa. Pomoc tę zaofiarowała jej kompania łączności z Gdyni, która jak jeden mąż, od dowódcy kompanii począwszy, a na marynarzach skończywszy, opodatkowała się na stałe na rzecz szkoły.

W czasie naszych odwiedzin przedstawiciele kompanii zaopatrzyli wszystkie dzieci na cały rok w różne pomoce szkolne. Jakaż to była ogromna radość, gdy dzieci otrzymały wreszcie książki, zeszyty, pióra, ołówki, kredki itp.

Z jaką troskliwością kompania łączności zaopiekowała się szkołą niech świadczy fakt, że jeden z marynarzy, przydzielonych do delegacji kompanii przyniósł do szkoły sweter, który wyprosił od swej siostry oraz 7 zł, które przed wyjazdem do Chwarzna zebrał między kolegami-marynarzami na cukierki dla dzieci.

O lepszych opiekunach, jak marynarze z kompanii łączności — pisze sprawozdawca dziennika — nie mogłaby szkoła marzyć.

Nie oczekujmy od nich pomocy w imię filantropii, ale też nie bądźmy wrażliwi na objawy złego humoru lub krytyki ze strony kapitalizmu międzynarodowego. Umieliśmy stawić czoło wpływom wszelkiego rodzaju międzynarodówek na gruncie polityki, musimy też wykazać równą niezależność od „międzynarodówki złotej".

Źródłem naszego bogactwa stanie się nasza praca, byleśmy umieli ją zorganizować i każdą rękę zdolną do pracy zaopatrzyć w potrzebne narzędzie.

ORGANIZUJEMY HANDEL WEWNĘTRZNY

W artykule, poświęconym zagadnieniu ceny zbóż, „ABC" dochodzi do następującego wniosku:

Musimy dobrze zdać sobie sprawę, że tylko odpowiednia organizacja wewnętrznego handlu zbożem wraz z konsekwentnie przeprowadzanymi strukturalnymi przesunięciami w naszej produkcji rolniczej ze zbożowej na przemysłową i hodowlaną, może nam trwale rozwiązać dzisiejsze trudności. Liczenie zaś w obecnych warunkach głównie na eksport zboża, dowodzi braku realizmu. Z jednej bowiem strony eksport na coraz szczuplejsze rynki wolnodewizowe, staje się z roku na rok trudniejszy, z drugiej zaś forsowanie eksportu na rynki klirengowe pociąga za sobą w istniejących warunkach niepożądane uzależnienie polityczne.

WE FRANCJI — ZMIANY POLITYCZNE

Częściowe wybory do senatu francuskiego określa umiarkowana prasa paryska, jako „gwóźdź w trumnę frontu ludowego" — notuje „Kurier Polski".

To przesunięcie ku środkowi jest, w świetle dzisiejszej sytuacji Francji bardzo wymowne. Dowodzi ono, że wyborcy, popierając elementy umiarkowane senatu, aprobują jego zasadniczą politykę, która była przeciwna dwum rządom Leona Bluma. Niektórzy nazywają te wybory plebiscytem, pochwalającym stanowisko, jakie senat zajmował w ciągu ostatnich dwóch lat.

I... GOSPODARCZE

Jak informuje „Express Poranny":

W całej Francji rozlegają się dziś hasła podniesienia i uporządkowania całej gospodarki narodowej.

Ma to być gospodarka „orientowana", jak ją określił francuski minister handlu Gentin na kongresie radykałów w Marsylii. W tym nowym systemie, w jaki ma być ujęta gospodarka Francji, państwo ma podejmować inicjatywę gospodarczą tam, gdzie inicjatywa prywatna jest niewystarczająca. Za razem państwo ma „orientować" inicjatywę prywatną tak, by uniknąć chaosu w produkcji.

Jest to więc zerwanie z tradycyjną we Francji metodą liberalizmu gospodarczego.

SPRAWA RUSI PODKARPACKIEJ

Zdaniem „Warszawskiego Dziennika Narodowego":

Pozostawienie Rusi Podkarpackiej w rękach Czechosłowacji grozi w przyszłości szeregiem konfliktów, które nie ograniczą się wyłącznie do stosunków czesko-węgierskich. Będą one miały zasięg i charakter znacznie szerszy, dotyczący całości stosunków w środkowej i wschodniej Europie.

TRZEBA POLEGAĆ NA WŁASNYCH SIŁACH

„Dobry Wieczór" pisze o konieczności zagospodarowania Polski:

Zadaniem tym podołać musimy własnymi środkami, podjąć je i wykonać własnymi siłami.

Chodzi jednak o to, byśmy w ocenie własnych sił i środków nie byli zbyt skromni, byśmy pozbyli się poczucia niższości wobec możnych tego świata.

Czyżby znowu U. O. N.?

Zuchwały napad na pocztę pod Lwowem

Kierowniczka i jeden policjant zabici, sprawcy zbiegli

LWÓW, 29.10. PAT. Wczoraj około godz. 16.30 do agencji pocztowej w Gajach, powiat Lwów, przybyli dwaj nieznani osobnicy, pod pozorem, że chcą u urzędującej tam kierowniczki agencji pocztowej Prośniakowej pozostawić list dla posterunku P. P., który mieści się w tym samym budynku, a który był w tej chwili zamknięty, gdyż policjanci pełnili służbę w terenie.

Prośniakowa zgodziła się na odebranie listu. W pewnej chwili napastnicy dobyli rewolwerów i strzelili, kładąc Prośniakową trupem na miejscu. Wybiegłszy z budynku, napastnicy natknęli się przed domem na st. posterunkowego Stanka, którego zasypali gradem kul, raniąc go śmiertelnie. Policjant o godz. 19 zmarł.

Sprawcy napadu po dokonaniu zbrodni zbiegli. Tło napadu zapewne rabunkowe. Władze prowadzą energiczne dochodzenie.

Uposażeniami urzędniczymi i ustawą lokatorską

zajmie się nowy Sejm

WARSZAWA, 29.10 — W kołach politycznych podnoszą, że aczkolwiek głównym zadaniem nowowybieranych ciał ustawodawczych jest opracowanie nowej ordynacji wyborczej, Sejm poza budżetem będzie się musiał zająć jeszcze niecierpiącymi zwłoki projektami ustawodawczymi.

W pierwszym rzędzie dotyczy to sprawy uposażeń urzędników państwowych, związanej z poborem specjalnego podatku od wyższych grup uposażeniowych. Z bież. rokiem wygasa bowiem moc obowiązująca przepisów, które podatek ten wprowadziły.

Poza tym na Sejmie wypłynie najprawdopodobniej sprawa nowelizacji przepisów o ochronie lokatorów, wobec energicznej akcji związków lokatorskich przeciwko podwyższeniu komornego w starych domach z dniem 1 stycznia 1939 roku.

Wstrzymanie wydalania obywateli polskich z Niemiec

— na skutek interwencji rządu polskiego

WARSZAWA, 29.10 (PAT) W wyniku wymiany zdań pomiędzy rządem polskim a rządem niemieckim, w przyszłym tygodniu rozpoczną się negocjacje tych dwóch rządów na temat całokształtu sprawy obywateli polskich, narodowości żydowskiej, zamieszkałych w Niemczech. Tematem negocjacyj będzie także sprawa powrotu do Niemiec wydalonych ostatnio z Rzeszy obywateli polskich.

W związku z tym wszystkie dalsze wydalenia obywateli polskich narodowości żydowskiej z Niemiec zostały wstrzymane. Znajdujące się zaś już na granicy transporty — cofnięto. Rząd polski ze swej strony wstrzymał wydalanie obywateli niemieckich z Polski.

Wskazania rocznicowe

premiera Syrovego

PRAGA, 29.10. Premier Syrovy wygłosił przez radio w imieniu rządu mowę, w której powiedział m. in.:

W dniu tym okrytego żałobą święta narodowego powinniśmy w bólu naszym myśleć nie tylko o ogromnych zadaniach obecnych, lecz także o przyszłości narodu. Świadomi jesteśmy tego, że musimy zreorganizować życie publiczne na nowej podstawie bardziej prostej, mniej egoistycznie pojmowanej, bardziej szybkiej i bardziej skutecznej. Nie szukamy posłannictwa w ideałach nieosiągalnych, lecz w wartościach pewnych i trwałych, takich jak doskonała produkcja, drogi i koleje bez zarzutu, albo piękno dzieł artystycznych.

Powinniśmy dojść w polityce do koncentracji i współpracy naturalnej wszystkich zdrowych sił narodowych. Naród wewnętrznie zdrowy będzie mógł później rywalizować z innymi, w szczególności ze swymi sąsiadami. Nie chcemy i nie możemy walczyć z nimi o potęgę, lecz rywalizować w pracy.

Powrót Ojca św.

DO WATYKANU

RZYM, 29.10 (PAT). Ojciec św. po 6 miesiącach pobytu opuścił dziś Castel Gandolfo i powrócił do Watykanu.

Samochód, wiozący Ojca św. był wzdłuż całej drogi witany entuzjastycznie przez tłumy publiczności. Ojciec św. błogosławił tłumom.

Jeszcze jedna ofiara

STALINA

RYGA, 29.10 (PAT) Prasa estońska donosi z Moskwy o rozstrzelaniu jednego z wyższych dowódców armii sowieckiej Dalekiego Wschodu generała kawalerii Sorgsepa, z pochodzenia Estończyka, który w Estonii ma liczną i bliską rodzinę. Gen. Sorgsep w czasie wojny światowej służył w tym samym pułku co Budienny, następnie zaś w armii czerwonej brał czynny udział jako dowódca pułku estońskiego w wojnie przeciwko Estonii. W następnych latach piastował funkcję komendanta wojskowego Moskwy. Po rozstrzelaniu Tuchaczewskiego został przeniesiony do armii Bluechera.

Jakie głosy będą nieważne

WARSZAWA, [illegible] Generalny komisarz wyborczy sędzia Giżycki rozesłał instrukcje do wszystkich komisyj obwodowych na temat postępowania przy głosowaniu do Sejmu. Instrukcja zwraca uwagę, że nieważne będą karty wrzucone do urn bez kopert, karty złożone w kopertach nieurzędowych i nieopatrzonych w pieczęcie komisyj wyborczych i wreszcie wszelkie karty niewypełnione zgodnie z przepisami ordynacji wyborczej.

Uchwały kongresu

RADYKAŁÓW FRANCUSKICH

MARSYLIA, 29.10. Senator Berthod odczytał na kongresie radykałów rezolucję, uchwaloną wczoraj przez komisję polityki ogólnej. W rezolucji tej kongres składa powinszowanie premierowi Daladier i min. Bonnet z powodu ich przenikliwości, energii i odwagi, z jaką zapewnili utrzymanie pokoju, stwierdza następnie, że przymierze francusko-angielskie potwierdzone zostało obecnie ściślej niż kiedykolwiek i pozostaje nadal niezmiennie podstawą polityki zagranicznej Francji, ubolewa, że Liga Narodów nie jest w stanie zapewnić wszystkim ludom bezpieczeństwa i poszanowania prawa, wyraża życzenie ustalenia trwałych stosunków z Niemcami i Włochami, stwierdza, że wojna w Hiszpanii stanowi w dalszym ciągu niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego i domaga się wycofania wszystkich ochotników cudzoziemskich. Kongres żywi nadzieję, że porozumienia międzynarodowe położą kres chaosowi gospodarczemu zgodnie z życzeniem prezydenta Roosevelta. Stwierdza w końcu, że bezpieczeństwo Francji powinno być zapewnione przez potężne siły wojskowe, oparte na solidnych [illegible] apeluje do wszystkich obywateli, aby zjednoczyli się dokoła idei ładu, pracy i wolności.

Zła to szkoła — bierność

Co nam mówi przyłączenie Śląska Zaolzańskiego

Obecne wybory parlamentarne, których celem zasadniczym — zgodnie z orędziem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — jest powołanie Izb, zdolnych do rozpatrzenia sprawy ordynacyj wyborczych, nabierają wskutek postępujących wydarzeń cech nowych, równie wyrazistych i zasadniczych.

A więc przede wszystkim wyłoniła się kwestia stosunku społeczeństwa do faktu rozszerzenia granic Polski oraz wcielenia do państwa Zaolzia. Kwestia ta nie istniała w chwili rozpisywania wyborów. Powstała bowiem przed czterema tygodniami, okrywając dumą cały polski naród, który w sposób jednolity manifestował w tej sprawie swoją niezłomną wolę.

Życie państwa i narodu nie może wszakże opierać się tylko na manifestacjach, musi ono za podstawę swoją brać fakty. Ujawnioną w patriotycznych manifestacjach wolę społeczeństwa należy obecnie przekuć w fakt, ubrany w dostojeństwo aktu państwowego. Aktem tym stają się wybory. Dają one całemu społeczeństwu sposobność do wyrażenia swego pozytywnego stosunku do polityki i do postępowania, które doprowadziło do wcielenia Zaolzia do Polski.

W innych krajach sprawę ustalenia tego stosunku załatwiłby plebiscyt. Nasza konstytucja — być może jest to jej brak — nie przewiduje możliwości bezpośredniego odwołania się przez rząd do obywateli w konkretnych sprawach, celem uzyskania od nich odpowiedzi „tak", lub „nie". Wobec tego jedynym sposobem otrzymania od społeczeństwa konkretnych danych o tym, czy zgadza się ono na politykę ogólnopaństwową, która nam dała Zaolzie, stają się wybory. Kto aprobuje wcielenie do Polski Cieszyna Zachodniego, Frysztatu, Karwiny, Bogumina i td., będzie w dniu 6 listopada głosował. Kto natomiast wstrzyma się od głosowania, daje może nieraz bezwiednie, dowód, że dla niego są to sprawy obojętne.

Żyjemy w czasach, kiedy wartość narodów mierzy się nie tylko ich liczebnością oraz obszarem, zamieszkałym przez dane społeczeństwo, ale przede wszystkim ich aktywnością oraz gotowością do czynu i do poświęcenia spraw partykularnych na rzecz sprawy ogólno-narodowej i ogólnopaństwowej. Przegrywają państwa nieraz bardzo potężne, które nie wykazują aktywizmu, które boją się śmiałych decyzyj. Wygrywają te, które są zdolne do akcji odważnej, i gotowe do właściwych w razie potrzeby reakcyj Czasy dzisiejsze niosą klęskę tylko tym, którzy są bierni.

O tym nie wolno zapominać, zwłaszcza nam, Polakom, żyjącym między Rosją a Niemcami. Wzmaganie aktywizmu narodowego w odniesieniu do wszystkich zagadnień ogólnych staje się nakazem bezwzględnym, od którego zależą siła i autorytet Polski.

Prostej tej prawdy nie chcą ze szczególną złą wolą zrozumieć partie polityczne. Niezmiernie doniosłą chwilę, jaką kraj nasz wraz z całym światem przeżywa, uznały one za właściwą dla szerzenia atmosfery bierności, obojętności, a nawet bojkotu wobec zagadnień spraw ogólnonarodowych. Ideałem ich staje się obywatel, który w dniu wyborów pozostanie w domu, który nie wykaże żadnego zainteresowania ani dla sprawy ordynacji wyborczej, ani dla Zaolzia. Partie polityczne nie chcą widzieć zbiorowo manifestowanej jedności woli społeczeństwa, nie chcą jedności narodowej, nie chcą, aby obywatel zbliżył się do państwa i mógł samodzielnie wyrazić swe zdanie o sprawach ogólnych.

Trudno zresztą nie piętnować zakłamania, jakie towarzyszy tym manewrom. A więc partie polityczne potrafią zgłaszać pod adresem państwa nieprawdopodobnie wielkie wymagania, stawiając mu za wzór osiągnięcia państw innych, gdzie ma panować „entuzjazm" mas, manifestujących co chwila swoją jednolitą postawę. Jednocześnie jednak sztaby partyjne czynią wszystko, co mogą, by ta „postawa jednolita" w Polsce nie ujawniła się, by w oczach świata naród i państwo nasze nie tworzyły zwartego bloku, by u nas „entuzjazmu" nie było. A przecież nie ulega wątpliwości, że im większy dynamizm społeczny, im wyrazistsze ujednolicenie narodu z państwem, tym mocniejsze znajdzie podstawy polityka państwowa, tym skuteczniej będzie mogła ona walczyć o realizację naszych dążeń na terenie międzynarodowym.

Kto zatem domaga się wielkich osiągnięć politycznych winien wołać o zjednoczenie, o aktywizację społeczeństwa o walkę z biernością.

Wiemy że dzieje się niejednokrotnie inaczej. Szkoła partyjna stała się szkołą bierności. Polityka partyjna — polityką zaściankową, walczącą o jakieś mizerne drobiazgi, zahipnotyzowaną snami o „zemstach" za zamierzchłe spory graniczne, grzebiącą się w „gierlfiwym pieniactwie", obnoszącą z namaszczeniem jakieś małomiasteczkowe urazy i pretensje.

Miarą tej małostkowości jest wysuniecie przez Stronnictwo Narodowe jako jedynego argumentu, mającego w obecnych doniosłych czasach uzasadnić absencję wyborczą takiego faktu, jak wstrzymanie się w r. 1930 BBWR od udziału w głosowaniu uzupełniającym w jakimś okręgu wyborczym. Mało znaczący ten wypadek, który na pewno do historii nie przejdzie, Stronnictwo Narodowe z całą powagą przeciwstawia obecnym wyborom ogólnym do Sejmu i wszystkim, jasnym argumentom, tłumaczącym konieczność jak najintensywniejszego udziału obywatela w życiu państwa.

Szkoła bierności jest widomym znakiem dekadencji myśli politycznej danego środowiska.

Dążenie do wielkości przeciwstawia ona skrzeczącą małość.

Bierność, gnuśność, sobiepaństwo, zabity deskami zaścianek już raz zgubiły Polskę. Dziś bierność jest głównym źródłem niemocy narodowej w Chinach.

Kto bierność propaguje, staje się większą bodaj zawadą na drodze do wielkości Polski niż otwarty nieprzyjaciel.

Ostatnie dni wielkiej wojny

Z chaosu powstało państwo...

Jako drugi z serii artykułów w 20-lecie zakończenia wojny światowej i odrodzenia Polski zamieszczamy poniższe wywody, obrazujące sytuację na ziemiach polskich w tych przełomowych dniach.

Dopełniały się dzieje niemal 150-letniej martyrologii Polski. Wojna światowa dobiegała końca. Jesienią 1918 roku było to już widoczne i nieuchronne. Zawierucha wojenna, przeciągająca nad światem od sierpnia 1914 roku, kończyła się klęską wszystkich trzech mocarstw, które pod koniec 18 stulecia wykreśliły Polskę z mapy Europy.

Jaka była sytuacja na ziemiach polskich w tych przełomowych dniach jesiennych 1918 roku?

W twierdzy Magdeburga przebywał Józef Piłsudski wraz z szefem sztabu Komendy I Brygady. Za kratami więzień i drutami obozów koncentracyjnych — Jego żołnierze. W Szczypiornie i Beniaminowie w Werlu i Hawelbergu. W Marmaros-Sziget, Huszcie, Dulfalve i szeregu innych obozów c. k. władze wojskowe unieruchomiły w r. 1918 żołnierzy II Brygady. Część z nich wysłały jako „Kanonenfutter" na front włoski. Część zaś po bitwie pod Kaniowem ruszyła na północ i wschód, na Murmań i Sybir, bądź też przedostała się do Francji, by tu tworzyć polskie oddziały wojskowe. Tragiczne były dzieje formacji polskich, utworzonych po upadku caratu. Kapitulacja Dowbora - Muśnickiego, rozbrojenie przez Niemców — i bohaterskie przemarsze dywizji, dowodzonych przez gen. Żeligowskiego, gen. Iwaszkiewicza, z Bobrujska, z Odessy.

Lecz to wszystko i ci wszyscy: i z więzień, i z obozów odrutowanych, i z Murmania, i z Sybiru, i z Odessy, i z Francji — służyć mieli Polsce potem, gdy już była wolna i przystępowała do obrony swych granic.

Na razie były to siły, jesienią 1918 roku, nie wchodzące w grę.

I tylko bohaterska POW, zakonspirowana a wszechobecna, tysiącznymi nićmi opasująca kraj — stała na straży, działała w podziemiach. Samotna a silna POW — kierowana przez Edwarda Śmigłego - Rydza.

Jedyna właściwie w tych przełomowych dniach przeciwnego chaosu, jaki przestrzenił się na zniszczonych przeszło 4-letnią wojną, zdewastowanych przez okupantów ziemiach polskich.

Bo wtedy, gdy zaświtała nam wreszcie wolność, chaos panował w Polsce, chaos w mózgach, chaos w organizacjach, chaos w orientacji społeczeństwa, chaos w każdej dzielnicy, każdym środowisku.

Zobrazował ten chaos Józef Piłsudski w dwu odczytach, wygłoszonych w Krakowie 15 i 16 listopada 1924 p.t. „Pierwsze dni Rzplitej Polskiej".

Jakże zajmująca, rewelacyjna wprost jest dziś, po 20 latach, lektura tej wnikliwej analizy położenia Polski, dokonana przez Komendanta. Każdy, kto chce myślą cofnąć się do „pierwszych dni" wolnej Polski, winien te wywody przestudiować, a wtedy dopiero zyska należytą perspektywę, z której ocenić zdoła to, co jest dziś, co zdziałane zostało w ciągu tego dwudziestolecia.

W Krakowie wyłania się „Komisja Likwidacyjna", w Poznaniu „Rada Ludowa", w części zaboru rosyjskiego, pozostającej pod okupacją niemiecką, istnieje „Rada regencyjna" i fikcja „rządu", w części zaboru rosyjskiego, stanowiącej okupację austriacką, powstaje „rząd lubelski", a na domiar w Paryżu wyłania się próba utworzenia pod nazwą „Komitetu narod." rządu, aspirującego do „rządzenia" z emigracji.

Lecz nie były to jedyne ośrodki, które na tle chaosu czyniły próby „rządzenia". Powstawało ich mnóstwa sporadycznie, regionalnie. Czasem w najlepszej intencji, a czasem i w karykaturalnej formie, jak np. w Tarnobrzegu „rząd księdza Okonia", nie poddający się wcale krakowskiej Komisji Likwidacyjnej i usiłujący z nią konkurować.

Niemniej na kresach wschodnich nie ustawały próby rządzenia się samodzielnie. Mówił o nich Piłsudski, podając szereg charakterystycznych przykładów:

„W oszmiańskim powiecie próbowano za pomocą komitetów parafialnych być gotowymi do ujęcia w swoje ręce rządu w imieniu Polski. Takie próby znane mi są z Wilna, Wileńszczyzny, Grodna, Grodzieńszczyzny. Dzięki specjalnym stosunkom rozbijały się te usiłowania na poszczególne części i kawałki, bez możności związania w jedność".

Grozę położenia w tym chaosie, tym rozbiciu i tych regionalnych „rządach" mnożył fakt, że równocześnie — acz władze zaborcze były już „na odchodnem" — **nie omieszkały one wyzyskiwac ostatnich chwil do dywersyjnych pociągnięć. Im to przecież głównie przypisać trzeba zachętę i czynną pomoc, udzieloną Ukraińcom we Wschodniej Małopolsce, one to dostarczyły broni i amunicji formacjom ukraińskim do owładnięcia ziem na wschód od Sanu. Na kresach** zaś północnych pod władzą „Oberostu" znajdowała się półmilionowa rzesza żołnierska niemiecka, groźna i stanowiąca w danych warunkach poważne niebezpieczeństwo...

Jakże w tym chaotycznym, płynnym stanie marnie i bezsilnie wyglądał najpoważniejszy jeszcze stosunkowo ośrodek władzy: trzygłowa Rada regencyjna i jej rząd „in spe", rząd, którego zarządzeń nikt serio nie traktował, rząd, który silił się wprawdzie, by wpływać na inne centra przygodnych „władz" lokalnych — w Krakowie, Lublinie i td. — ale bynajmniej posłuchu nie znajdował...

To też w chwili, gdy z Magdeburga wrócił Józef Piłsudski, chaos kłębił się w całej Polsce i osiągał największe nasilenie.

— „Byłem przerażony tym, co zastałem"... — pisze Piłsudski w I-ym wykładzie o „Pierwszych dniach Rzplitej".

Ale właśnie ten powrót Józefa Piłsudskiego staje się momentem zwrotnym. Ratuje on Polskę ze stanu chaosu, rozprzężenia. Likwiduje wszystkie te „rządy", staje się strojem w rozstroju, staje się osią krystalizacyjną władzy, obejmującej kraj cały.

Katastrofalny stan lotnictwa francuskiego

Wstrząśnięta słabością swej floty powietrznej

— Francja zrywa się do lotu

Ostatnio przez szereg wielkich dzienników paryskich przewaliła się kampania alarmowa,

która ukazała istotny stan lotnictwa francuskiego, a więc odsłania jego katastrofalną słabość w porównaniu z lotnictwem niemieckim

Władze nie tylko nie zdławiły tej kampanii, ale z cicha jej przyświadczały, czego dowodem jest oficjalna deklaracja ministra lotnictwa Guy La Chambre, ogłoszona na łamach demaskatorskich. Minister nie zaprzeczył rewelacjom dziennikarzy, lecz powołując się na nie, wezwał społeczeństwo do udzielenia poparcia rządowi w dziele odbudowy powietrznej potęgi Francji.

W istocie, bilans sporządzony przez sprawozdawców lotniczych „Figaro", „L'Intransigeant", „Le Petit Journal", „Paris Soir" i „Journal des Debats" — jest druzgocący. W ciągu ostatnich trzech lat

Francja utraciła swą przewagę lotniczą nad Niemcami.

Jej flota skrzydlata nie odpowiada wymogom nowoczesnej walki powietrznej. Podczas gdy myśliwskie aparaty niemieckie „Messerschmidt 109" i „Heinkel 112" osiągają szybkość powyżej 600 km. na godzinę, eskadry francuskie nie mają samolotów o szybkości, przekraczającej 300 km na godz.

W czasie niedawnych zawodów lotniczych w Zurichu okazało się, że francuski aparat „Devoitine 510", zdolny teoretycznie rozwinąć szybkość większą, niż „Messerschmidt 109", nie nadąża jednak za Niemcem o całe 38 km. na godzinę.

Podczas, gdy niemieckie bombowce typu Junkers, Heinkel i Dornier

osiągają szybkość 400 km. na godz. francuskie Potez 540, Amiot 143 i Bloch 200 nie przekraczają 250 km. na godzinę,

zaś nowy typ Bloch 210 rozwija maksymalną szybkość 300 km. na godz. Bombowce typu Potez 540 okazały się na froncie hiszpańskim niezdatne do walki powietrznej.

Podczas gdy niemieckie fabryki lotnicze produkują 500 aparatów miesięcznie, fabryki francuskie w ciągu całego roku 1936 wyprodukowały 500 samolotów wojskowych, w ciągu zaś roku 1937 — 470.

Podczas, gdy niemiecka artyleria przeciwlotnicza strzela na odległość 7.000 i 8.000 metrów,

pociski dział francuskich osiągają zaledwie 4.000 metrów.

Bombowce niemieckie wznoszą się na wysokość 6.000 metrów. Francuskie pościgowce nie mogą dogonić bombowców niemieckich, które mogą się nie lękać francuskiej artylerii przeciwlotniczej. Francuskie bombowce nie mogą uciec od pościgowców niemieckich. W tych warunkach

flota powietrzna nie nadaje się ani do obrony, ani do represyj na wrogim terytorium.

Przyczyn, które złożyły się na ten stan rzeczy, jest wiele. Można je wyliczyć: 1) w ciągu ostatnich 10-ciu lat przewinęło się we Francji 9 ministrów lotnictwa; 2) do bardzo niedawna lotnictwo francuskie nie miało opracowanego systemu walki powietrznej; 3) francuskie fabryki samolotów nie są zorganizowane ani wyposażone według nowych wymagań przemysłu wojennego; 4) w ciągu ostatnich 10 lat wydano na lotnictwo 35 miliardów franków — podczas gdy Niemcy wydały na ten cel 500 miliardów franków w ciągu 41 miesięcy (od stycznia 1935 do 31 maja 1938); 5) upaństwowienie podstawowego zespołu fabryk i wprowadzenie reform socjalnych wywołały bezład i rozprzężenie w przemyśle lotniczym.

Nowy minister lotnictwa przedsięwziął energiczne kroki. Program produkcyjny przewiduje na rok 1940 wytworzenie 2.617 samolotów pierwszej linii. Przeprowadzona w szybkim tempie i kosztem 1 miliarda franków przebudowa techniczna fabryk

nastawiła je na produkcję seryjną wzorowaną na samochodowej. 40-godzinny tydzień pracy jest powiększony o 5 godzin.

Wydajność pracy już przewyższyła o 50 proc. średnią wydajność za czas od stycznia do lipca i w końcu roku osiągnie natężenie, które pozwoli produkować 225 aparatów miesięcznie.

Wreszcie, zamówiona w Stanach Zjednoczonych partia 100 pościgowców — typu „Cortis P-36", nie ustępujących pod względem zalet niemieckim i włoskim, zacznie lądować we Francji w listopadzie.

Francja, wstrząśnięta „rozejmem" monachijskim, porwała się do lotu.

Śródmieście pięknego miasta — w ogniu

Marsylia -- francuska wieża Babel

Największy port morza Śródziemnego — w płomieniach

Marsylia płonie.

Drugie po Paryżu, pod względem wielkości miasto Francji — stolica departamentu Bouches du Rhone — wielki, potężny port nad Morzem Śródziemnym stoi w ogniu.

Pożar wielkich popularnych domów towarowych „Nouvelles Galaries" — gdzie można kupić wszystko od szpilki do samochodu, przybrał olbrzymie rozmiary.

Marsylii grozi — być może — nie mniejsze zniszczenie, niż niegdyś Chicago, które przed kilkudziesięciu laty prawie doszczętnie strawione zostało przez ogień.

W niebezpieczeństwie znalazł się przepiękny starożytny ratusz, ozdobiony rzeźbami wielkiego mistrza marsylijczyka Piotra Puget, stylowy olbrzymi pałac Longchamp, w którym mieszkali Bourbonowie, gdy przybywali do Marsylii.

Sławnymi na świat cały bulwarami La Cannebiere wloką się chmury dymu i leżą na nich gruzy.

Marsylia liczy około 600.000 mieszkańców, mówiących specjalnym dialektem, niekiedy trudnym do zrozumienia nawet dla Francuza.

Marsylia jest obecnie największym portem handlowym Francji.

Założyli ją w VI wieku przed Chrystusem przedsiębiorczy Grecy z Fokidy. Nazwali ją wówczas Massalia. Z czasem port coraz bardziej się rozwijał.

Był największym portem galijskim, później rzymskim. Massalia biła nawet swą własną monetę z głową Diany lub lwa. Zawijały tu statki kupców fenickich i kartagińskich. Później nieco Massalia podupadła. Nie wytrzymuje konkurencji wielkich portów włoskich, Wenecji i Neapolu.

W XVII wieku podnosi Marsylię znowu minister królewski Colbert. Port zostaje przebudowany, unowocześniony. W roku 1720 połowa ludności ginie na straszliwą epidemię.

Port Marsylski składa się z dwu części, ze starego portu le Vieux Port i z portu de la Joliette.

Po przebiciu kanału Suezkiego następuje złoty okres Marsylii. Dawna grecka Massalia staje się największym portem na Morzu Śródziemnym, bije swe konkurentki na półwyspie Apenińskim i Pirenejskim.

Stąd odchodzą statki do Indii, Azji, Ameryki. Tu przybijają wielkie transatlantycki. Szybko wzrasta liczba mieszkańców. Rozbudowała się kosmopolityczna dzielnica portowa. Na bulwarach la Cannebiere krzyżują się wszystkie języki świata.

W ostatnim czasie Marsylia była głównym portem zaopatrującym Hiszpanię czerwoną w broń i amunicję. Częste strajki robotników portowych zmuszały często statki do zawijania do pobliskich portów francuskich lub włoskich.

Antoni Greipel

Jak Szymek Warwas z Józkiem Baranem

po skarby na dół chodzili

OPOWIADANIE GÓRNICZE

Dawno to ludzie powtarzali, że na starym Antonim często strasza po nocy. Ci, co to tędy z Kleofasa albo Józefowa chodził, widywali jak na hałdach ogniki się jakieś pokazywały i siarką gęsto zaciągało.

Nie dziwota, bo zawsze w takich miejscach tak bywało. A jeszcze gdzie jak gdzie, ale na starym Antonim, co to z pół setki lat nie fedruje, wyjścia, gdzie jakie, dawno pozamulało, a i nie zliczyć tych, co to bez świętej spowiedzi leżą gdzieś pod rabunkiem przywaleni, to tam tylko diabli po chodnikach wesela wyprawiają. Mówili, że tędy by drogę do samego piekła odnalazł.

Starzy natomiast mówili szeptem, że skarby wielkie w ziemi są ukryte przez tych, co to w czasie powstańczej ruchawki przed Moskalami uciekali. A wiadomo, że skarb taki zawsze się czyści na nowiu i ognie na wierch wydaje...

Tak sobie tam ludziska opowiadali... Wierzyć, nie wierzyć — zawsze tam coś być musiało.

Dopiero gdy to stary Kidawa spenetrował, a wiadomo, że on jeden tylko Anton pamiętał i rzeczy dołowe był dobrze znający, tak się też zaraz ludziom w głowach porozjaśniało.

— He, he... ludzie kochane — prawił stary po mału, że go to dychawica raz po raz chwytała — wiem ci ja dobrze, co się tam na dole czyści., bom sobie w samą porę myśli połapał. Ale to dawne, bardzo dawne czasy. Nie widzę już dziś koło siebie takiego, który by je pamiętał.. — Zamyślił się stary Kidawa, a wreszcie prawił dalej:

— Pamiętam, że ślepram jeszcze robił, kiej my przebitkę na Dziesiątym brali. A nastał w tym czasie do nas nowy sztygar. Z Austrii przyszedł, od solnych szybów, pamiętam. A ciężki to był człowiek i na ludzką krzywdę okrutnie chciwy. I nic dziwnego; na nasz przecież był, chłop z chłopa, ale cudzy, odmieniec... Nie było i tygodnia, żeby komu szychty nie ukręcił i na swoje nie przypisał. Bo to inne były zwyczaje i taki na siebie roboty prowadził. Kuntrachciorz.

Nieraz też wojny o to przy wypłacie bywały, ale że to człowiek i bez tego dobrze zarobił, to też zawsze się tylko na odgrażaniu kończyło.

Ale nareszcie widać i Panu Bogu obrzydły te szachrajstwa, bo wnet naszego sztygara przywaliło pewnego razu na Upadowej. Aż dziw, że to w takim miejscu się stało, gdzie by się człowiek tego najmniej spodziewał, bo to i obudowane było jak należy i stemple zawsze w porę wymieniane. A kapa jak nic poszła na niego z góry, że nawet zipnąć nie miał czasu. Wiadomo — ludzka krzywda. Zrządzenie boskie było w tym i nic więcej...

Ale wkrótce po tym wypadku światełka się poczęły ukazywać na starym rabunku, chociaż tam ludzie mało kiedy zachodzili; chyba że kto zabłądził przypadkiem. A wiecie czemu?... Bo ponoć skarbnik wszystko złoto sztygara, z ludzkiej krzywdy nagromadzone, na dół poznosił i do dzisiaj pilnuje. A ino...

Wiadomo, skarb taki musi się dobrze przeczyścić, żeby nie wyszedł na złe temu, co go dostanie.

Kiedy się to wokół rozniosło, zaraz też Szymek Warwas z Józkiem Baranem zaszli do starego Kidawy, niby że chcą dłutka pożyczyć, i poczęli go po mału namawiać, żeby szedł z nimi po te skarby. — Znający jesteście wszystkich chodników i wychodźów — przekonywali go — i gdzie to może być, wy jedni tylko spenetrujecie. A można się dobrze obłowić i sprawiedliwie podzielić.

Ale stary tylko fajeczkę raz po raz pykał, a iść ani myślał. Stary przecież był górnik i wiedział, co można i o jakiej porze, a czego prawa dołowe zabraniają. Przestrzegał ich jeszcze na odchodnym, aby się chodzić nieważyli, bo sierp ano na niebie. a skarby jeszcze do

„Dzień oszczędności"

Znaczenie kapitału społeczn. w Polsce

Był może w przedhistorycznych czasach okres, w którym człowiek pierwotny, jaskiniowy, nie uświadamiał sobie potrzeby „oszczędności", żył wyłącznie z tego, co upolował, żył z dnia na dzień, zaspakajając tylko doraźne potrzeby.

Jednak i to jest bardzo wątpliwe. Bo nawet pierwotny, jaskiniowy człowiek obserwował przyrodę, wzorował się na niej. I nie mógł nie dostrzec, że inne istoty żywe, na niższym jeszcze poziomie rozwoju tkwiące, przecież znają to pojęcie, które określamy mianem „oszczędności", że gromadzą one zapasy, by z nich czerpać w pewnych okresach roku, gdy braknie środków żywności.

Dziś pojęcie „oszczędności" oczywiście ma zgoła inne znaczenie.

Uświadamiamy dziś sobie w całej pełni, jaką rolę to pojęcie odgrywa nie tylko w życiu jednostki, ale i w gospodarczym rozwoju zbiorowości ludzkiej.

O tym, co znaczy zaoszczędzony kapitał dla jednostki — nie trzeba pisać. Wie o tym każdy z nas.

Trzeba natomiast uprzytomnić sobie należycie wagę „kapitału społecznego", który służy nie tylko każdemu z nas z osobna, ale wszystkim nam społem, który właśnie stwarza wszystkie możliwości rozwojowe dla narodu i państwa, dla całego społeczeństwa.

Produkować bowiem możemy tylko rozporządzając kapitałem, powstałym z nadwyżki między produkcją a konsumcją. Tylko odkładając nadwyżkę dochodów nad wydatkami — możemy stwarzać nowe warsztaty pracy. Tylko t. zw. „kapitał społeczny", powstały z oszczędności, umożliwia nam rozwój gospodarczy. Tylko t. zw. „kapitalizacja wewnętrzna" stanowi jakby drożdże, pobudzające nasz organizm gospodarczy do wzrostu.

Znaczenie tego kapitału społecznego i tej kapitalizacji wewnętrznej jest szczególnie doniosłe w Polsce. Jesteśmy bowiem krajem, który wtedy, gdy został wskrzeszony do samodzielnego, państwowego bytu, nie obfitował w bogactwa, nie stanowił kapitalistycznego środowiska. Byliśmy przez niemal 1½ wieku przedmiotem wyzysku obcego; nadwyżki pracy polskiej zgarniali obcy, pozostawili kraj w stanie prymitywu, w stanie zaniedbania.

Stąd też konieczność uruchomienia stokroć większej ilości warsztatów produkcyjnych, niż w tych krajach, które nie przebyły tego okresu zastoju i upadku, jak Polska przez niemal 150 lat.

Do uruchomienia tych warsztatów produkcyjnych potrzebne są trzy elementy zasadnicze: praca, surowce, kapitał. Ręce do pracy i ochotę do pracy mamy. Posiadamy również część surowców, które jednak nie są w stanie zaspokoić naszych potrzeb, tak że musimy je sprowadzać. I w tym też celu, jako też celem instalacji warsztatów musimy mieć — kapitały. Zwłaszcza że nowoczesna technika wytwórcza, zastępująca w wysokim stopniu pracę ludzką przez pracę mechaniczną — zwiększa jeszcze zapotrzebowanie kapitałów na zakładanie produkcyjnych warsztatów.

Nasze dozbrojenie gospodarcze, zaprowadzenie niezbędnych inwestycji, rozszerzenie przemysłu, unowocześnienie uprawy roli, wyprowadzenie naszych miast i miasteczek ze stanu zaniedbania, odrobienie jednym słowem zaległości z ery niewoli — wszystko to wymaga rodzimych kapitałów. I tego samego też wymaga nasza walka z bezrobociem, nasze dążenie, by każdy w Polsce mógł twórczo i pozytywnie pracować.

Stąd też i przeolbrzymie znaczenie, jakie ma u nas idea oszczędności, prąd ku narostowi „kapitału społecznego".

Każda złotówka, mieszcząca się w PKO, w KKO i w innych licznych instytucjach oszczędnościowych — pomnaża ten kapitał społeczny i wprawia w szybszy ruch kapitalizację wewnętrzną.

Bo ta złotówka przecież w kasach instytucji oszczędnościowych nie spoczywa bezczynnie. Idzie w świat i — tworzy. Tworzy warsztaty pracy — tworzy dobrobyt.

Zrozumiały to inne społeczeństwa. W Anglii instytucjom oszczędnościowym powierzyli obywatele 17 miliardów złotych, we Francji przeszło 14 miliardów. Cztery miliony mieszkańców Danii złożyło w kasach oszczędności przeszło 2 i pół miliarda złotych.

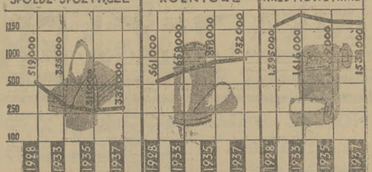
Oto droga, która stoi przed nami otworem, jeśli mamy przyspieszyć proces rozwoju gospodarczego.

„Dzień oszczędności", obchodzony wszędzie dnia 31 października, ma dla nas specjalną wymowę. Trzeba, byśmy sobie należycie uświadomili, jaką rolę zarówno w życiu jednostki, jak i naszym społecznym i gospodarczym życiu zbiorowym odgrywa cnota umiejętnego używania nadwyżki dochodu nad rozchodem, cnota takiego organizowania życia osobistego i zbiorowego — by taka nadwyżka stale powstawała.

Miasta liczące powyżej 1,000,000 MIESZKAŃCÓW

Według ostatnich danych największym miastem na świecie jest Nowy Jork, liczący blisko 11 milionów mieszkańców. Na drugim miejscu znajduje się Londyn — 8,576 tys., na trzecim Tokio — 5.876 tys., na czwartym Paryż — 4,889 tys., na piątym Berlin — 4,196 tys., a dalej Moskwa, Chicago, Osaka, Leningrad, Buenos Aires, Szanghaj. Ludność tych 11 miast przekracza 2 miliony. Warszawa znajduje się na 18 miejscu z liczbą mieszkańców — 1,261 tys. Poza tym jeszcze 20 miast na świecie liczy ponad milion mieszkańców. Ogółem na kuli ziemskiej znajduje się 36 ponad milionowych miast, z czego w Europie 14, w Azji 10, Ameryce Półn. i Poł. 9, w Australii 2 i w Afryce 1. 14 największych miast europejskich liczy niemal tyle samo ludności, co Polska, a mian. 34 838.

Wzrost liczby członków spółdzielni



Interesujące przemiany zaobserwować można w ruchu spółdzielczym. Jak widać z rysunku w ostatnim roku sprawozdawczym liczba członków spółdzielni wzrosła w porównaniu z rokiem 1928 o przeszło 10%. W niektórych jednak typach spółdzielni liczba członków spadła nawet o 30% jak miało miejsce np. w spółdzielniach spożywczych; natomiast w spółdzielniach mleczarskich wzrost liczby członków oznacza się rekordową cyfrą 155%. Jest to objaw bardzo zdrowy, ponieważ członkami tych spółdzielni są rolnicy, którzy w ten sposób organizują sobie zbyt produkowanych artykułów z wyłączeniem drogiego i zbędnego pośrednictwa.

...nie przeczyszczone. Ale tyle go tam słuchał, kiedy im się ślepia do skarbu jak tym wilkom świeciły.

Zaraz też tego samego dnia, gdy się tylko na dobre ściemniło, poczęli grzebać koło największej hałdy, o której im był Kidawa powiedział i wnet się starej pochylni dokopali.

Z początku szli sobie śmiało po trepach, choć tam miejscami nie wiele co z nich zostało, tak je już bowiem woda dokumentnie ponadmulane. Ale gdy tylko wyszli na rozchody, strach jakiś poszedł im po kościach, bo wszystko to, co od Kidawy usłyszeli, w głowach im się pomieszało, że nie wiedzieli zgoła w którą stronę się obrócić, a tu jeszcze stemple w około pogniły, tylko ten strop nad głową boską mocą się trzyma.

Wnet się jednak opamiętali i poszli na upadową. Szli tak zgórą godzinę, a może i znacznie dłużej, gdyż miejscami na brzuchu trzeba się było przeciągać, aż tu naraz: — pyt... pyt... — światełka jakieś poczęły się ukazywać koło starego rabunku. Ale przezorny Szymek sięgnął tylko palcami za cholewę i wyjąwszy święconą kredę, począł nią znaczyć mijane stemple i złe moce, co stawały im w poprzek drogi, odegnało natychmiast.

Gdy się tak przedarli do zarabowanego przodka, spojrzą, a tu kamień olbrzymi leży, a na nim żabsko się wielkie rozcapierzyło. Pomiarkowali chłopi, że to już tutaj być musi, jak również i z kim mają do czynienia, ale udali, że nic nie dostrzegają i chcieli się dalej przeprawiać.

Aż tu nagle zerwała się okropna wichura, że lampy naraz pogasły, a tylko te światełka poczęły się w koło pokazywać, a żaba w oka mgnieniu urosła na pół łokcia.

Popatrzyła żaba na zastrachanych chłopów i ludzkim głosem pyta, czego by chcieli.

— Hm... jakże — kręcić nie można, bo tak i to i myśli człowieka na wylot zdoła przeniknąć. Więc też i prawdę powiedzieli. A żaba tylko końskie zęby wyszczerzyła w uśmiechu i mówi: — Chodźcie za mną! — i w jednej chwili za sztygara się przemieniła. Ani chybił że to był skarbnik, bo końską nogą raz po raz utykał po pochylni.

Prowadził ich tak nie wiedzieć jak długo, a gdzie stąpili, to przechody w całości się otwierały, a ogniki pykały, że widno było jak we dnie. Zwiódł ich wreszcie do jakiegoś przodka i prawi:

— Bierzcie, jeden z drugim, ile wam się podoba.

Patrzą chłopy, a tu zbutwiałego siana leży kupa, co widać jeszcze zostało z tych czasów, kiedy Antoni fedrował i konie na dole chodziły.

— Bierzcie — mówi skarbnik — tylko baczcie, byście za dużo nie nabrali, bo gdy ta mierzwa światło boże ujrzy, w szczere złoto się przemieni. Żeby więc wam to na złe nie wyszło.

Nie trzeba było tego dwa razy powtarzać. Szymek związał taki pęk mierzwy, że ledwie ją Baranowi na plecy zdołał zapodać, ale dla siebie wziął tylko źdźiebko po kieszeniach.

Skłonili się skarbnikowi grzecznie, Pana Boga pochwalili, i idą. A znów się przed nimi ściany roztwierają i światełka pykają po drodze. Lecz kiedy się już ku wierzchowi przebierać poczynali, wiatr poszedł od chodnika, a sztygar w jednej chwili gdzieś się zapodział. Tylko żabka sobie siedziała na kamieniu i ludzkim głosem za nimi skrzeczała:

— „Nie bierz więcej, niż ci potrzeba, by ci to na szkodę nie wyszło".

Ale się tam za nią nawet nie obejrzeli gdyż wyjście już widać było a i strach ich począł w pędy poganiać.

Aż tu, gdy się już na wierch wydrapali, Szymkowi naraz kieszenie oberwało i złociutkie pieniądze po ziemi się posypały. Baranem tymczasem jak trzepło o ziem, tak i został. Olbrzymia wiązka siana w złoto się przemieniła i zgniotła chłopa na miazgę.

Zanim się Szymek miał czas opamiętać, to już i znaku ze złota nie było, a tylko kamień wielki na tym miejscu pozostał. Przerażony chłop pognał w świat gdzie go oczy poniosły. Mówili, że się gdzieś powiesił przy drodze, ale tam prawdy nikt dokładnie dociec nie zdoła.

Widać się w złą wybrali godzinę, albo też skarby jeszcze się nie przeczyściły, bo to i dziś, choć dużo już czasu od tego wypadku upłynęło, światełka się pokazują, ale najwięcej wokół baranowego kamienia.

Na dole, jak na dole, wiadomo, człowiek nigdy nie pewny. A jeszcze wtedy, gdy go tam zawiedzie chciwość, a przez to praw dołowych nie potrafi uszanować jak należy.

Tak przecież zawsze bywało, wiadomo...

Przed zaduszkowe uwagi

Mogiła na cmentarzu sosnowieckim

Na cmentarzu parafialnym w Sosnowcu znajduje się mogiła, w której znalazły wieczny spoczynek doczesne szczątki całej rodziny. Jednego dnia, a raczej jednej nocy śmierć zabrała trzy osoby, czwarta zaś zmarła z odniesionych ran w szpitalu i również pochowana została w tym samym grobie.

Głośny był to wypadek w Zagłębiu przed 32 laty.

Na ul. Kalusińskiej, obecnie Racławickiej w Sosnowcu zamieszkiwała robotnicza rodzina Zygmuntów, złożona z 6 osób. Cała rodzina brała żywy udział w ruchu niepodległościowym i należała do PPS.

W początkach 1906 roku, ściślej 4 lutego jeden z członków tej rodziny, Walenty Zygmunt, otrzymał polecenie z „partii" przyszykowania bomb, potrzebnych do wykonania jakiegoś zamachu. Bomby wykonywane były w zakonspirowanym lokalu, jednakże tego wieczora dostarczono je do mieszkania Zygmuntów. Około północy na ulicy Kalusińskiej wynikła jakaś awantura. Rozległy się strzały. Była to prawdopodobnie jedna z wielu utarczek bojowców z żandarmami i policją rosyjską.

Z niewyjaśnionych przyczyn wybuchła w tym czasie w mieszkaniu Zygmuntów bomba. Skutki wybuchu były straszne!

Od odłamków bomby ponieśli śmierć: 56-letnia matka Antonina, córki: Józefa, lat 18 i Władysława, lat 16, oraz syn Wojciech, lat 26, który odniósł ciężkie rany i przewieziony do szpitala zmarł po trzech dniach. Lżej ranni zostali dwaj bracia: Walenty i Feliks. — Pierwszy z nich przewieziony do szpitala, aresztowany został przez Moskali i umieszczony w szpitalu więziennym, Feliksa zdołali towarzysze wywieźć za granicę.

Walenty służył następnie jeszcze w Legionach. Dziś, on jak i brat jego Feliks mieszkają w Zagłębiu.

Tak się w pobieżnym, bardzo pobieżnym skrócie przedstawiają dzieje bohaterskiej, robotniczej rodziny Zygmuntów.

* * *

Mogiła Zygmuntów na cmentarzu sosnowieckim nie ma tej oprawy na jaką zasługuje.

Zdałoby się postawić na tym grobie jakiś pomnik. Starzy towarzysze z Frakcji rewolucyjnej, skupiający się dziś w Stowarzyszeniu b. więźniów politycznych poczynili starania, aby na mogile Zygmuntów wznieść pomnik. Magistrat przyobiecał poparcie w materiale, a nawet naczelnik Martin wykonał projekt pomnika. Niestety, ani rodzina, ani starzy towarzysze partyjni nie mogą sami pokryć kosztów budowy pomnika.

Konieczne jest tedy poparcie społeczeństwa, które niewątpliwie nie poskąpi ofiar. Istnieje nawet projekt przeniesienia zwłok i umieszczenia szczątków obok kwatery legionistów.

Nie wątpimy, że na mogile rodziny Zygmuntów pomnik stanie. Nie wątpimy także, iż potrzebne fundusze się znajdą.

Wartoby przy zbliżającym się święcie Umarłych zatroszczyć się o stosowne udekorowanie grobu rodziny Zygmuntów, zmarłej dla sprawy Polski w tak dramatycznych warunkach.

* * *

Na cmentarzach zagłębiowskich rozsiane są groby żołnierzy polskich. Leżą na nich bojowcy, żołnierze Polski podziemnej, leżą legioniści z 1914 i 1915 r., spadkobiercy szaleńczego czynu z 1863 roku, leżą żołnierze Polski już niepodległej, powstańcy śląscy...

Groby te muszą zapłonąć w Dniu Zadusznym setkami świeczek, muszą się znaleźć na nich kwiaty, widome symbole opieki i wdzięczności społeczeństwa.

Polska zawsze czerpała swoją moc i siłę z orężnych przewag wojska.

Nechżesz, my żywi o kulcie grobów żołnierskich nie zapominamy...

(b)

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

30 Październ. **Niedziela**

Święto Chrystusa Króla

Słowiański: Przemysława

Słońca wsch. 6,27, zach 16,12

Księżyca wsch. 12,23, z. 21,54

HISTORIA PODAJE:

1432 Nadanie praw Ormianom w Polsce
1609 Oblężenie Smoleńska przez Zygmunta III
1702 August II Saski zajmuje Prusy.
1905 Rosja otrzymuje „konstytucję".
1918 Powstanie Rady Narodowej w Cieszynie

PRZYSŁOWIA:

Gdy stracisz co ci fortuna udzieliła,
Dopiero poznasz, czy masz przyjaciela.

ZŁOTE MYŚLI

I największa ofiarność w małej będzie cenie,
Jeżeli tego nie spełnisz, coć każe sumienie.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Przygody Tomka Sawyera".
EDEN: „Złotowłosa".
PATRIA: „Ostatnia Brygada".

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:

J. Garbaczewskiego — ul. Sienkiewicza 9
W. Wasilewskiego — ul. Modrzejowska 10
W. Zieleźińskiego — ul. Orla 28

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 30 bm. o godz. 16,30 ciesząca się wielkim powodzeniem komedia J. Devala pt. „SUBRETKA".

Wieczorem o godz. 20.30 powtórzenie premiery, komedii S. Kiedrzyńskiego „PIORUN Z JASNEGO NIEBA", która sądząc z życzliwego przyjęcia przez licznie zebrana premierową publiczność, zyska niemniejszy sukces, jak grane na scenie sosnowieckiej inne komedie tego lubianego w Zagłębiu autora.

HANKA ORDONÓWNA W SOSNOWCU

We wtorek dnia 1 listopada o godz. 20 wystąpi w Teatrze Miejskim tylko jeden raz niezrównana pieśniarka Hanka Ordonówna w nowym dotychczas nie znanym repertuarze. Bilety wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski, ul. 3 Maja 8, w niedzielę 30 bm. w kasie teatru od godz. 11 do 13 i od godz. 15.

—oOo—

Teatr w Katowicach

WYSTĘP HENRYKA SZTOMPKI

Dnia 1 listopada br. o godz. 20 w Teatrze im. St. Wyspiańskiego wystąpi z własnym recitalem znakomity pianista Henryk Sztompka i grać będzie wyłącznie utwory Chopina, między innymi wszystkie cztery Ballady. Bilety w cenie od 1.35 do 5.70 do nabycia w kasie teatru. Tel. 324-48.

„KRAWIEC W ZAMKU" W KATOWICACH

W czwartek, dnia 3 listopada o godz. 20 premiera kapitalnej komedii francuskiej Armonta i Marchanda p.t. „Krawiec w zamku".

Niedziela 30 bm. godz. 15.30 — „Król Stefan" (dla ZPZZ); godz. 19.30 — „Król Stefan" (dla Akcji Katol.)
Wtorek 1 listopada godz. 20 — Henryk Sztompka.
Czwartek 3 listopada godz. 20 — „Krawiec w zamku" (premiera).

—oOo—

× ODZNACZENI. Za zasługi na polu pracy społecznej odznaczeni zostali pp.: nacz. Kazimierz Lengas z Będzina i Włodzimierz Baromski, urzędnik Sosnowieckiego Towarzystwa w Sosnowcu.

Uroczystość „Czynu Zaolzańskiego"

W SOSNOWCU

Dzisiaj w Sosnowcu, jak wiadomo, odbędzie się uroczystość uczczenia Czynu Zaolzańskiego.

O godz. 10.30 odprawione będzie uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, a o g. 12 na placu 11 Listopada przed dworcem kolejowym odbędzie się wielka manifestacja podczas której wygłoszą przemówienia pp.: prezydent Kaczkowski i nacz. Nawrocki.

—oOo—

Inauguracyjne przedstawienie

TEATRU ŚWIATA PRACY

Teatr Świata Pracy przy organizacji młodzieży pracującej w Sosnowcu pod kierownictwem Narcyzy Braszczyńskiej urządza dzisiaj w niedzielę 30 bm. inauguracyjne przedstawienie w sali przy ul. Kilińskiego 3 w Sosnowcu.

W programie: „Jest sobie kosiarz..."—sztuka Rudolfa Mirbta w 3 obrazach z prologiem w przekładzie Elżbiety Wolschendorf i „Reportaż śmierci"—sztuka Rudolfa Mirbta.

Początek o godz. 19, koniec o godz. 21.

Tow. przyjaciół batal. ON

W SOSNOWCU

Zgodnie z uchwałami zebrania organizacyjnego z dnia 29 września rb. wybrany został Organizacyjny Komitet Oddziału Polskiego Białego Krzyża w Sosnowcu, którego zadaniem m. in. miała być stała opieka nad żołnierzami Batalionu O. N. i ich rodzinami.

Ponieważ jednak we wszystkich tych miejscowościach, gdzie istnieją oddziały Obrony Narodowej powołane zostały specjalne Towarzystwa Przyjaciół O. N., organizacyjny Komitet oddział PBK postanowił zwołać ponowne zebranie celem zastanowienia się nad ewent. zmianą pierwotnej uchwały w kierunku powołania Towarzystwa Przyjaciół Batalionu Obrony Narodowej w Sosnowcu.

Zebranie w tej sprawie odbędzie się w dniu 31 bm. o godz. 18 w Ratuszu (sala posiedzeń Rady miejskiej).

× PRELEKCJE W KINACH NA TEMAT OSZCZĘDNOŚCI. Z racji obchodzonego „Dnia Oszczędności" dzisiaj i jutro w... ne będą prelekcje na temat...

W 25-lecie

Oddział Stowarzyszenia Kupców Polskich w Sosnowcu

W dniu dzisiejszym, Oddział Stowarzyszenia Kupców Polskich w Sosnowcu obchodzi swe 25-lecie. Na przestrzeni tych 25 lat miało Stowarzyszenie niejedną trudność do pokonania, nie jedną przeszkodę do przełamania. Wytknawszy sobie jasno cele wytrwale do nich dąży.

Wytrwale do tych celów dąży nieliczna jeszcze garstka kupców polskich pionierów. Jednak już dzisiaj można śmiało prorokować, iż następne 25-lecie będzie bez porównania wydatniejsze w rezultaty. Te pierwsze 25 lat — to jedynie fundament pod budowę kupiecką, która dopiero pocznie wyrastać w Sosnowcu w sensie ilościowym i jakościowym, w sensie tradycji kupieckiej.

„Kurier Zachodni" tak bardzo żywy utrzymujący kontakt z kupiectwem polskim Zagłębia Dąbrowskiego — składa oddziałowi Stowarzyszenia Kupców Polskich w Sosnowcu z okazji 25-letniego jubileuszu — serdeczne życzenia pięknej i jak najbardziej owocnej pracy, ku pożytkowi Narodu, Państwa i swego własnego.

Na uroczystość Chrystusa-Króla

Szczytne posłannictwo katolików

Papież Pius XI w r. 1925 wydał orędzie, które proklamowało światowe jedynowładztwo Chrystusa-Króla. Święto Chrystusa - Króla, przypadające 30 bm. ma być dla nas kotwicą na wzburzonym morzu dzisiejszego życia. „Skoro tedy rozkażemy całemu światu katolickiemu czcić Chrystusa-Króla, tym samym zaradzimy potrzebom naszych czasów i podamy szczególne lekarstwo na zarazę, toczącą ludzkie społeczeństwo. A tą zarazą — to zaśmiecenie życia". Powyższe orędzie — to alarm. Wszędzie dziś rozbrzmiewa głos Piusa XI: „Im więcej niegodnie pomija nie milczeniem Imię Chrystusa, tym głośniej należy Je wielbić i dobitniej stwierdzać prawa i władzę Chrystusa. Ogłasza papież społeczeństwu prawa Boże, będące antytezą zrewolucjonizowanych praw człowieka. Odtąd „lex Christi — lex suprema". Jest to wyraźne wezwanie do krucjaty przeciw tym wszystkim, którzy dziś w życiu publicznym nie chcą uznać praw Chrystusa.

Kościół opuszcza swe mury i idzie na podbój dzisiejszej odchrześcijanionej kultury. To doroczne święto ma utrwalić w naszych duszach tę prawdę, iż: Chrystus ma królować w naszych umysłach, sercach i woli. Godność królewska Chrystusa domaga się, aby wszystkie państwa tak w wydawaniu praw i w wymierzaniu sprawiedliwości, jako też w wychowaniu młodzieży stosowały się do zasad chrześcijańskich. W literaturze, sztuce, nawet w parlamentach powiewa dotąd wojowniczy sztandar walki z kościołem katolickim, który, jako niezawodny regulator spraw ludzkich, pozostanie zawsze niezniszczalną duszą zdrowej kultury. Kościół i rewolucja — dwie wielkie dziś potęgi, które walczą ze sobą na życie i śmierć w imię swej misji, swego posłannictwa: rewolucja, by zniszczyć istniejący ustrój; kościół, by budować zdrową społeczność. Epilog i rozgrywka tej walki przypada na czasy współczesne.

Pragnąc wykrzesać w naszym polskim życiu katolików nowych, żywych, świetlych, odważnych, na wskroś sprawiedliwych i uczciwych, przenikniętych duchem sprawiedliwości i miłości, niezmordowanie walczących o królestwo Boże na ziemi, o zwycięstwo idei Chrystusowej nad satanizmem — Episkopat Polski na rok najbliższy ustalił dla Akcji Katolickiej nowe hasło i nowy program. Jest nim „poznanie i wykonanie uchwał I Polskiego Synodu Plenarnego".

Około tego hasła programowego skupiać się będą prace katolików.

Realizacją jego zajmą się Związki, Stowarzyszenia i Oddziały Akcji Katolickiej. Uchwały ogólnopolskiego Synodu (1936), które w tej chwili obowiązują na terenie całego kraju, wytyczyły jasno naczelne linie dalszego rozwoju katolicyzmu w Polsce. Obecnie na terenie wszystkich diecezji rozpocznie się solidarna praca, by ogół wiernych zapoznał się szczegółowo z postanowieniami synodu, oraz by wprowadził je w życie. Nie ulega zaś najmniejszej wątpliwości, iż pełne zrealizowanie religijnych i społecznych postanowień Synodu wymagać będzie wielkiej aktywności, nie tylko ze strony duchowieństwa, lecz także ze strony jak najszerszych warstw katolickiego społeczeństwa. Ale dla wszystkich pobudką do wytężonej pracy może i powinna być świadomość, iż zabiegając o pełne realizacje postanowień Synodu, pracują nie tylko nad ugruntowaniem wiary, ale i nad umocnienie potęgi Państwa Polskiego.

Wszak taki a nie inny sens mają uchwały o walce z organizacjami jawnymi i tajnymi, które są wrogie Kościołowi i porządkowi społecznemu, jak: masoneria, marksizm, komunizm (uchw. 55 § 3 i 4); nie inny cel mają uchwały stojące na straży moralności indywidualnej, rodzinnej i społecznej (uchw. 58, 62, 74), nie do czego innego zdążają uchwały, poświęcone w kwestii szkolnej (uchw. 122). Mamy przede wszystkim pracować usilnie nad tym, by katolicy w Polsce poznali i wykonali uchwały Synodu. Synod chce nas widzieć nie katolikami z metryki i z nazwy tylko, ale katolikami z uczynków naszych codziennych, z życia całego. A w naszym życiu — jakże dużo należało by jeszcze zmienić! Wprawdzie niejeden z nas, gdyby usłyszał, że nie jest dobrym katolikiem, odpowiedziałby może oburzony: „przecież nie zabijam i nie kradnę, do kościoła chodzę — czego wy ode mnie chcecie?"

Ale czy to już wystarczy, żeby być dobrym katolikiem? Chyba nie.

Bo żeby szanować cudze życie i cudzą własność, na to nie potrzeba być koniecznie katolikiem. To i poganie potrafią. Od katolika wymaga się znacznie więcej. Synod poucza, że katolik powinien: 1) dobrze znać swoją wiarę i stale uzupełniać swą wiedzę religijną, 2) że powinien odznaczać się czynną miłością bliźniego, 3) że powinien żyć w łasce uświęcającej, 4) że powinien wiarę swoją odważnie wyznawać.

Obraz tego katolika przez Synod upragnionego, który tu naszkicowany został w głównych tylko zarysach — niechaj sobie każdy uzupełni, przeczytawszy dokładnie wszystkie uchwały Synodu, których znajomość ułatwi nam znacznie życie i pozwoli stworzyć naprawdę trwałe i mocne fundamenty Polski Chrystusowej. Poznajmy więc i wykonajmy uchwały synodalne i w oparciu o nie budujmy Polskę silną i sprawiedliwą.

KS. ST. NIEDŹWIEDZKI.

Zdobycze kulturalne CZĘSTOCHOWY

W bliskim zasięgu rozgłośni katowickiej jest też obok Zagłębia Częstochowa. Ponieważ zaś miasto to należy do naszego województwa, przeto od czasu do czasu w ramach audycji „Z życia województwa kieleckiego" odbywają się pogadanki i o tym bliskim sąsiedzie Zagłębia.

W najbliższy wtorek o godz. 19.50 red. K. Ćwierk wygłosi pogadankę pt. „Zdobycze kulturalne Częstochowy".

Ku czci poległych

oficerów i szeregowych pułku ziemi będzińskiej

W dniu 2 listopada, tj. w Dzień Zaduszny, dorocznym zwyczajem odbędzie się w Będzinie uroczystość ku czci poległych oficerów i szeregowych pułku piechoty Ziemi Będzińskiej.

O godz. 10 rano odprawione będzie w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za dusze poległych. Po nabożeństwie zaś nastąpi składanie wieńców — przed pomnikiem poległych.

W uroczystościach weźmie również udział delegacja pułku z Tarnowskich Gór.

Organizacje z terenu powiatu proszone są o wzięcie udziału w uroczystości.

„Gałązka Rozmarynu" Nowakowskiego

DLA RADIOSŁUCHACZY

W niedzielę dnia 30 bm. o godz. 17.50 Teatr Wyobraźni wznawia interesującą sztukę Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu". Audycją tą zainauguruje Polskie Radio okres programu, w którym poszczególne odcinki związane będą z 20-tą rocznicą odzyskania Niepodległości.

„Gałązka rozmarynu" w artystycznej i żywej formie opiewająca przeżycia Legionów na frontach wielkiej wojny, oparta na autentycznym materiale, opracowana z rozmachem i nerwem — jest jednym z tych utworów, które nie nużąc potrafią w pamięci widza czy słuchacza utrwalić wielkie momenty naszej historii.

—oOo—

× ZIEMNIAKI DLA BEZROBOTNYCH. Zarząd miejski w Dąbrowie rozpoczął wydawać bezrobotnym ziemniaki na zimę.

× CHOROBY ZAKAŹNE. W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: dur brzuszny—3 (2 zgony), płonica—1, błonica—3 (1 zgon), odra—1, róża—2, krztusiec—4, gruźlica—1 (1 zgon).

NA FALI DNIA

...KACZKI i ŻABY

Każdy okres przedwyborczy stwarza znakomity klimat dla narodzin kaczek (dziennikarskich) i żab (gdzie konie kują... itd.) polityczno-społecznych. — Znakomity urodzaj bywa w tych okresach na te dwa stworzenia. Kto przegląda prasę codzienną (nie wyłączając naszej zagłębiowsko-śląskiej) łatwo to może stwierdzić.

Przypomnijmy sobie dni przed zebraniem kolegium wyborczego, na którym dokonano wyboru kandydatów na posłów. Co wówczas nie wypisywano na temat rzekomych kandydatur. Bawiono się nazwiskami w sposób najwyraźniej bezceremonialny, jak gdyby za nazwiskami nie kryli się żywi ludzie.

Te kaczuszki i żabki — były jednak drobiazgami wobec innych, mniej sympatycznego wyglądu, bo cuchnących błotkiem kłamstwa i złośliwości.

Tak naprzykład poniektóre dzienniki rozpuszczały bujdy na temat nieporozumień w OZN., rzekomych dywersyj czynionych przez członków OZN itp.

Wiadomości te, dla ludzi choć trochę orientujących się w sytuacji były śmiesznie nieprawdziwe. Ludziom jednak, którzy tkwią głowami i sercami w minionej przeszłości anarchii partyjnej — takie plotecziki bardzo smakowały.

Ani te kaczki, ani żabki — fabrykowane przez zjednoczonych malkontentów (zwących się szumnie opozycją) ani nie zamąciły fali dnia, ani niczego nie zdziałały. Ot takie sobie kwakanie i rechotanie, a czasami głucie (ten ostatni jest przywilejem ropuch).

Do specjalnego rodzaju zjawisk zaliczyć trzeba ataki niektórych dzienników na prezydenta m. Sosnowca, p. Kaczkowskiego. Ot, naprzykład, jeden z dzienników śląskich, będący własnością p. W. Korfantego, zaatakował prezydenta Kaczkowskiego, za przywrócenie prezydentowi przez Radę miejską dodatku specjalnego w wysokości 350 zł., którego to dodatku p. Kaczkowski zrzekł się w okresie swego posłowania.

Przyznanie tego dodatku specjalnego (który nawiasem mówiąc pobierają w całej Polsce wszyscy prezydenci i wiceprezydenci (nie wyłączając przynależnych do opozycji.) strasznie oburzyło wspomniany dziennik, który wypomina nawet p. Kaczkowskiemu dwie pensje prezydenta i poselską. Mój Boże! A jak p. Korfanty brał kilkanaście pensji to było w porządku? Jak wziął z tych pensyj około 80.000 zł. to było w porządku? Jak brał pensję jako poseł do Sejmu w Warszawie i poseł do Sejmu śląskiego to było w porządku?

Nawet w demagogii trzeba zachować umiar. A już zupełnie ona nie pasuje, gdy pojawia się ona w dzienniku, którego właściciel głosi nieustannie hasła o... prawdzie, etyce, poczuciu sprawiedliwości.

Wielkie zgromadzenie przedwyborcze

OZN w Dąbrowie

Wczoraj popołudniu odbyło się w sali kina „Ars" w Dąbrowie wielkie zgromadzenie przedwyborcze, zorganizowane przez miejscowy obwód Obozu Zjednoczenia Narodowego. W zebraniu wzięło udział ponad 1000 osób.

Zebranie zagaił prezydent T. Trzęsimiech, po czym wygłosili przemówienia pp.: **Z. Nowara, Fr. Drożdż, L. Tomaszkiewicz, dr. J. Braun, adw. M. Lipski.**

Mówcy przedstawili dokładnie obecną sytuację polityczną, omówili szczegółowo problemy społeczne ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji elementu robotniczego i zagadnienia wsi, wreszcie akcentowali silnie konieczność konsolidacji społeczeństwa.

Zebrania przedwyborcze odbyły się również wczoraj w **Grodźcu i w Nowym Sielcu.**



UROCZYSTE WPROWADZENIE POSŁÓW ZAOLZIA DO SEJMU ŚLĄSKIEGO

W Katowicach odbyło się uroczyste posiedzenie sejmu śląskiego, połączone z wprowadzeniem w skład Sejmu posłów polskich z Zaolzia, powołanych przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Stoją od lewej ku prawej: dowódca dyw. płk. Sadowski, biskup śląski ks. dr Adamski, gen. Bortnowski, wojew. Grażyński, marszałek Sejmu dr Grzesik i biskup sufragan śląski Bieniek.

Żywa pochodnia na ulicy

Oblali przechodnia benzyną i podpalili

Przed kilku miesiącami, jak o tym w swoim czasie donosiliśmy, do przechodzącego ulicą Dęblińską u zbiegu ulicy Towarowej w Sosnowcu **Altera Lichtiga** z Chęcin, przebywającego chwilowo w Sosnowcu przyskoczyło doń jakichś dwóch osobników, przy czym jeden z nich **polał go benzyną, a drugi zapalniczką podpalił rozlany płyn na głowie Lichtiga, który stanął w płomieniach.** Dzięki szybkiemu ratunkowi, poszkodowany odniósł jedynie oparzenia twarzy i stracił wszystkie włosy na głowie.

Władze śledcze ustaliły, że na Lichtiga w krytycznym dniu 6 lutego napadli **Feliks Godowski i Józef Bukowski.** Tym, który oblał Lichtiga, był Bukowski, a pożar wzniecił znowu Godowski.

Bukowski tłumaczył się przed sądem że miał dwie butelki: jedną z wódką, a drugą z benzyną i że się pomylił, a Godowski chciał znowu „przyjrzeć się" Lichtigowi, czy mu się nie stała krzywda, i dlatego zaświecił zapalniczkę.

Podczas przewodu sądowego okazało się, że Godowski i Bukowski są znanymi na terenie Sosnowca awanturnikami i Sąd okręgowy skazał Godowskiego na 3 lata więzienia, a Bukowskiego na 2 lata więzienia.

W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie jako obrońców z urzędu, wyznaczono adwokatów dr. Musialskiego i Pendrasa, którzy prosili o łagodny wymiar kary, jako że oskarżeni nie mieli żadnych złych zamiarów a jedynie chodziło im tylko o zabawę.

Sąd Apelacyjny nie mógł uznać takich żartów za właściwe i wyrok Sądu okręgowego w Sosnowcu zatwierdził.



Program uroczystości

STOW. KUPCÓW POLSKICH

Program dzisiejszych uroczystości 25-letniego Jubileuszu Stowarzyszenia Kupców Polskich w Sosnowcu przedstawia się następująco:

godz. 9.30 — uroczyste nabożeństwo w kościele Wniebowzięcia NMP;

godz. 10.30 — przemarsz i złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza;

godz. 11.30 — akademia w Izbie Przemysłowo-Handlowej, na którą złożą się: zagajenie i powitanie gości przez prezesa SKP, przemówienia gości, „25 lat Stow. Kupców Polskich w Sosnowcu" — referat wygłosi wiceprezes SKP p. P. Kuchański, „Współpraca SKP z Izbą Przemysłowo - Handlową" wygłosi dyr. Izby PH mgr K. Gadomski, „Ideologia Związku Polskiego" wygłosi mec. T. Płodowski, wręczenie odznaczeń zasłużonym członkom SKP, popisy młodzieży gimnazjów kupieckich żeńskiego i męskiego, zamknięcie;

godz. 13.30 — wspólny obiad w salach Klubu Towarzyskiego.

Przed 11 listopada

W CZELADZI

W Czeladzi odbyło się onegdaj organizacyjne posiedzenie Komitetu uczczenia 20-lecia odzyskania Niepodległości oraz Czynu Zadżańskiego". Obie te uroczystości obchodzone będą w Czeladzi w dniu 11 listopada rb. Zebraniu przewodniczył burmistrz miasta p. H. Brudnicki.

W dyskusji omówiono w zarysach program uroczystości, który szczegółowo opracuje Komitet wykonawczy oraz wyłonione sekcje.

W skład komitetu wchodzą pp.: burmistrz Brudnicki — przewodniczący, dyr. J. Zadrożny, dr Z. Grątkowski, sekretarz J. Tajchman, T. Tierling, M. Koroniewski i N. Madja.

Poza komitetem wybrano sekcje: artystyczną i finansową oraz komisję rewizyjną.

× **WIECZOREK TANECZNY W GNIEŹDZIE SOKOLIM W SIELCU.** Z dniem 30 bm. Tow. gimn. Sokół w Sielcu ponawia wieczorki taneczne wszystkie z tańcami dla swych członków i sympatyków w sali Sokolni, przy ul. Szkolnej 6. Początek o godz. 19.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJKI.** Dnia 3 bm. niejaka Wanda Karmańska z Piekar Śląskich skradła garderobę Janinie Nowicki w Ożarowicach i zbiegła. Obecnie złodziejkę zatrzymano i z polecenia władz sądowych osadzono w areszcie. Skradzioną garderobę zwrócono poszkodowanej.

Dziś

odbędą się w Zagłębiu

zebrania przedwyborcze

organizowane przez

Obóz Zjednoczenia Narodowego

STRZEMIESZYCE
Kino "Paw" godz. 10 rano
przemawiają: adw. Pawełek, adw. M. Lipski, Z. Nowara, L. Tomaszkiewicz i Fr. Drożdż,

BĘDZIN
godz. 16 — przemówienia wygłoszone będą przez megafon,

CZELADŹ
w sali straży ogniowej g. 12.30
przemawiają: adw. M. Lipski, L. Tomaszkiewicz, Z. Nowara.

SOSNOWIEC
sala Gimnazjum im. Staszica godz. 16
przemawiają: kpt. E. Piotrowski (Zw. b. ochotników) i adw. M. Lipski,

NIWKA
w klubie urzędników, g. 16.30
przemawiają: adw. Pawełek, L. Tomaszkiewicz, adw. M. Lipski i Z. Nowara,

PIASKI
w sali „Sokolni" godz. 18
przemawiają: St. Wolff, L. Tomaszkiewicz.

PSARY
godz. 16 — Dom strażacki — Drożdż, Nowara.

Poświęcenie świetlicy

KOŁA PCK W GOŁONOGU

Jednej z ostatnich niedzieli odbyła się w Gołonogu uroczystość poświęcenia świetlicy miejscowego Koła PCK oraz rozdania świadectw absolwentom kursu ratownictwa san.

Uroczystość rozpoczęto mszą św. w miejscowym kościele zakończoną kazaniem ks. kapelana Wajsa.

O godz. 17 ks. Wajs dokonał poświęcenia lokalu, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Następnie przemawiali do zebranych członków PCK i zaproszonych gości prezes Koła PCK w Gołonogu p. A. Krauffowa, instruktor powiatowy PCK p. A. Skomorowski, delegat oddziału sosnowieckiego PCK p. Konstanty Kozioł, oraz sekcyjny p. St. Wróbel.

Uroczystość zakończono wspólną herbatką i tańcami.

—oOo—

Zasłużone wyróżnienie

Wielce pomysłowe i pożyteczne materace i poduszki „Piastopil" z gumy porowatej o powierzchni przewiewnej wyprodukowała fabryka Zakłady Kauczukowe „Piastów" S. A., wystawiając je na Wystawie Szpitalnictwa w Warszawie.

Zarząd Wystawy, oceniając wartość tych przedmiotów wyróżnił je Złotym Medalem. 4899

—oOo—

Niechlujny piekarz

MUSIAŁ SPALIĆ KOSZYKI Z ROBAKAMI

Komisja sanitarna w Będzinie lustrując piekarnię Bermana stwierdziła, że koszyki od chleba były pełne robactwa.

Komisja poleciła Bermanowi wszystkie koszyki w liczbie 150 wynieść na podwórze, polać naftą i spalić. Niezwykłemu widowisku przyglądali się liczni mieszkańcy Będzina.

—oOo—

Uderzony w twarz

SPADŁ Z DWUMETROWEJ RAMPY

Między mieszkańcami Dąbrowy Janem Książkiem (Królowej Jadwigi 20) a Józefem Sommerem (Legionów 34) znajdującym się wówczas na rampie kopalni „Reden" wynikła sprzeczka.

W pewnej chwili Książek uderzył tak silnie ręką w twarz Sommera, że ten spadł z rampy wysokości dwóch metrów na bruk, doznając ciężkich obrażeń.

Sommera przewieziono do szpitala, zaś przeciwko Książkowi policja wdrożyła dochodzenie.

—oOo—

× NIELEGALNY UBÓJ. Starostwo powiatowe w Będzinie ukarało w drodze karno-administracyjnej rzeźnika Abla Gerszonowicza z Porąbki grzywną w wysokości 100 zł na nielegalny ubój.

Przed wyborami

Apel Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych

pracowników umysłowych i fizycznych Zagłębia Dąbr.

Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych wydało odezwę do pracowników umysłowych i fizycznych Zagłębia Dąbrowskiego, w której m. inn. czytamy:

„Zadania i czyny naszego Rządu muszą być poparte zbiorowym czynem pracowników fizycznych i umysłowych — przez stawienie się wszystkich w dniu 6 listopada rb. do urn wyborczych i oddanie głosu.

Agitacja, zmierzająca do zabicia w narodzie entuzjazmu i wiary w naszą dobrą przyszłość, głosząca bierność i bojkot wyborów, musi być przez cały świat pracy odrzucona i napiętnowana, jako pochodzące od agentur międzynarodowych i zrodzona z poczynań warcholstwa.

Obecne wybory — to plebiscyt, na jaki oczekuje nasze państwo i zagranica. Pamiętamy wybory w ościennym państwie, gdzie ok. 90 proc. wyborców oddało swoje głosy, aby zadokumentować swoją wolę... jedność... siłę... uznanie dla Rządu. Wzbudzono podziw zagranicą.

Czyż jedność i zwartość Narodu jest przywilejem tylko innych narodów...

Wobec świata, Polski i sumienia Narodu stwierdzić musimy w dniu wyborów, że **wielka idea naszego Rządu i Państwa, zmierzającego do przebudowy Polski — w Polskę potęgi i sprawiedliwości, znajduje zrozumienie, węzłami braterstwa zespala i łączy świat pracy i cały Naród.**

Wszyscy do urn wyborczych.

Wszyscy spełnijmy swój obowiązek obywatelski.

Polski ruch zawodowy dąży drogami prawdy i sprawiedliwości.

Polski ruch zawodowy kształtuje formy życia społecznego nie według życzeń obcych — **ale według praw dziejowych i woli własnej Narodu.**

Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych:

Polski Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych ZPZZ. — Zarząd Okręgowy Zagłębia Dąbrowskiego.

Polski Związek Zawodowy Górników, Sekretariat Okręgowy Zagłębia Dąbrowskiego.

Polski Związek Zawodowy Metalowców, Sekretariat Okręgowy Zagłębia Dąbrowskiego.

Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych i Użyteczn. Publicznej ZPZZ.

Dnia 6 listopada

każdy obywatel spełni swój obowiązek i przez oddanie głosu zadecyduje o wyborze posłów.



OFIARNOŚĆ PRACOWNIKÓW BANKOWYCH NA F. O. N.
Na zdjęciu ufundowany sprzęt wojenny przez pracowników Banku Handlowego

Kolonia robotnicza „Betony"

uzyskało oświetlenie elektryczne

W dniu wczorajszym, tj. w sobotę, na kolonii robotniczej przy kopalni „Milowice", należącej do Towarzystwa Sosnowieckiego, odbyła się niecodzienna uroczystość uruchomienia oświetlenia elektrycznego w mieszkaniach robotniczych, dzięki zabiegom i staraniom zawiadowcy kopalń p. inż. Wieczorkiewicza.

Włączenie instalacji elektrycznych do sieci Okręgowej Elektrowni nastąpiło osobiście przez p. inż. Wieczorkiewicza. Pomocną do tego pożytecznego dla robotnika czynu była zarówno Dyrekcja Towarzystwa Sosnowieckiego, jak również Dyrekcja Elektrowni Okręgowej, która przyszła z pomocą finansową. W ten sposób po raz pierwszy od lat trzydziestu na kolonii „Betony" zajaśniało światło elektryczne w mieszkaniach robotniczych.

KKO w Olkuszu zdobyło duże zaufanie

po pełnych napięcia dniach wrześniowych

Niezapomniane dni wrześniowe! Jak wszędzie do instytucyj bankowych, tak samo i do olkuskiej KKO pewna część obywateli w panicznym podnieceniu rzuciła się do wycofania swoich oszczędności w obawie wojny.

Jak z tych opresji wywiązała się Komunalna Kasa Oszczędności w Olkuszu, niech posłużą poniższe dane.

Już od połowy września pewna część wkładców podejmowała dość licznie swoje oszczędności, były poza tym poważne wypłaty z rachunków czekowych. W rezultacie, przy równoczesnych wpłatach, wypłaty te nie dawały podstawy do jakiegokolwiek zaniepokojenia. Dopiero z dniem 21.IX wpłaty niemal ustały, natomiast wypłaty przybrały dość znaczne tempo.

W okresie do 1.X KKO w Olkuszu wypłaciła przeszło 150 tys. zł, czyli z górą 15% powierzonych jej wkładów oszczędnościowych i rachunków czekowych. Wypłacenie tej sumy, jak mogliśmy się przekonać, nie sprawiło poważniejszych trudności, KKO bowiem normalnie trzyma saldo w gotówce i w natychmiast płatnych należnościach w bankach, przekraczające 10% wszystkich jej zobowiązań wobec wkładów i posiadaczy rachunków czekowych. Oprócz tego KKO od szeregu lat bardzo oględnie wyzyskuje kredyty redyskontowe i zastawowe w instytucjach bankowych. Dzięki temu zmobilizowanie gotówki nie przedstawiało dla Kasy poważniejszej trudności. To też w krytycznym czasie KKO płaciło cały czas bez przerwy, a na 1.X zgromadziło poważniejszą gotówkę, co dało możność bez najmniejszej zwłoki wypłacania wszelkich sum.

Jak z tego wynika, KKO w Olkuszu zmontowana jest bez zarzutu, gdyż w nagłych wypadkach potrafiła szybko zmobilizować środki pieniężne. Egzamin, jaki pod tym względem zdała olkuska KKO, przysporzył jej już nowy zastęp klientów, powierzających swoje oszczędności. (Ko). 4419

KRONIKA ZAWIERCIA

Zgromadzenia przedwybor.

W NOWEJ WSI

W ub. piątek odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w Nowej Wsi zorganizowane przez obwód OZN w Zawierciu. Na zebraniu tym przemawiali: przewodnicząca pow. zrzeszenia ZPOK p. Michalina Pawłowska, p. K. Borowski i p. Jan Kania. Pod koniec zebrania uchwalono rezolucję o wzięciu udziału w wyborach do Sejmu.

DZISIEJSZE ZGROMADZENIA

Dziś tj. w niedzielę odbędzie się szereg zgromadzeń przedwyborczych, na terenie powiatu zawierciańskiego. Zgromadzenia te organizowane są przez zawierciański obwód OZN.

× ZEBRANIE WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI. Dziś odbędzie się walne zebranie właścicieli nieruchomości w Zawierciu. Omawiane będą sprawy wyborów do Sejmu.

× SIEDZIBA OZN W ZAWIERCIU. Lokal Obozu Zjednoczenia Narodowego w Zawierciu znajduje się przy ul. 3 Maja 28, tel. 160. Lokal czynny jest od godziny 9 rano do godz. 10 wieczorem.

× DZISIEJSZE UROCZYSTOŚCI W ŻELISŁAWICACH. Wieś Żelisławice obchodzić będzie dzisiaj uroczyście obchód święta Chrystusa Króla, połączony z obchodem Dnia Oszczędności.

MODY

FUTRA NA FRONCIE

Futer nosimy teraz jak najwięcej. Wysokie kołnierze sięgające nieraz do połowy twarzy różnią się zasadniczo od modnych lisów, układających się w pelerynkę. Luźny płaszcz ma mały płaski kołnierzyk i szerokie klapy. Na wielu rewiach podziwiało się welourowe płaszcze i kostiumy, zakończone zamiast kołnierza wysoko upiętymi kryzami z lisów, oraz szale z gronostajów. Ostatnim słowem mody futrzanej są pomysłowe aplikacje i lamówki z futra. Wiele kostiumów ma z przodu futrzane plastrony, przypięte guzami z odmiennego materiału, niekiedy naprzykład czarny kostium ma plastron z gronostajów i do tego dwa rzędy fokowych guzików. Niekiedy przód z materiału ma szamerowanie futrzane w kolorze odmiennym od całości okrycia. Bardzo efektownie i ładnie „do figury" wygląda duża futrzana kokarda w pasie albo dwa pompony z puszystego futra przy szyi na zakończenie modnego niskiego stojącego kołnierza. Tegoroczne futra, czy to foki, czy wydry, czy brajtszwance, czy nawet puszyste lisy farbowane są na kolor bronzowy. Karakuły nosi się bez względu na kolor. Najmilszym kapeluszem na zimę będą wszelakiego rodzaju kołpaczki, kapturki i stylizowane berety z futra lub przynajmniej przybrane futrem. Czarne płaszcze mają często całe rękawy z płaskiego futra. Także czapeczka i mufka stanowią razem piękną i wdzięczną całość. Mufki będą w tym roku duże, ozdobne i bardziej niż do tej pory pomysłowe.

Kto chce wyglądać modnie, niech wyjmie ze starego albumu fotografię prababki i uczyni wszystko, aby się do niej upodobnić. Wszystkie sukienki są obcisłe, przylegające do figury, rękawy mają zmarszczone u nasady, czasem bufiaste. W każdym bądź razie podniesione. Ponieważ wraz z modą prababek rozpowszechniła się moda szydełkowych robótek, a zwłaszcza robótek na drutach, nosi się całe suknie i kostiumy dziane. Kolory rdzawe wyglądają w szydełkowym wykonaniu najładniej. Aczkolwiek moda nie przewiduje kolorów szarych, trudno chyba będzie się obejść bez miękkiej sukienki w kolorze nigdy nie brudzącego się popiołu. Sukienka taka, skrojona do figury i ozdobiona czarnym lakierowym paskiem nadaje się na przedpołudnie do pracy i nawet na skromną wizytę. Rękawiczki nosi się zawsze pod kolor okrycia. Tylko latem można sobie pozwolić na ekstrawagancję pod tym względem. Kolorowa rękawiczka do futra wygląda niesolidnie. Torebka zawsze pod kolor futra. Zimowe obuwie na ulicę jest conajmniej dziwaczne, przypomina niekiedy szczudła lub chińskie sandały, niekiedy ma się wrażenie, że to nie pan tofle, lecz koturny. Panie zagustowały w absurdalnie grubych podeszwach. Prawda, że takie obuwie jest dobre na ulicę i w zupełności zastępuje nieestetyczne boty. Ale taki bucik waży dużo więcej nieraz od botów. Przewidywane są pomimo to nawet wieczorowe sandałki, na niesamowicie wysokiej podeszwie, składającej się z kilku warstw rozmaitego koloru.

Kobieta, która chce być „a la page" powinna starać się mieć długie włosy i zaczesywać je do góry w loki. Amerykański styl urody „modenne" wymaga jako uzupełnienia mikroskopijnego kapelusika na czubku głowy i przypiętego po staroświecku szpilkami. Niekiedy takie małe cacko przywiązuje się wstążką, zawiązaną na kokardę pod brodą lub trochę naukos, koło ucha. Czasem przywiązuje się kapelusz pod karkiem z tyłu. Modny kapelusik nosi się na bakier, co nadaje twarzy wyrazu zalotności.

Celine.

Program radiowy

UROCZYSTOŚCI KU CZCI KS. PRZEORA KORDECKIEGO TRANSMITUJĄ ROZGŁOŚNIE POLSKIE Z IWANOWIC I SZCZYTNIK

W niedzielę dnia 30 bm. wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia transmitować będą szereg uroczystości związanych z odsłonięciem pomnika wielkiego bohatera narodowego i obrońcy Jasnej Góry, księdza przeora Kordeckiego.

Transmisję poprzedzi o godz. 9.35 odczyt o ks. Kordeckim. Prelekcja wygłoszona zostanie w Iwanowicach jako miejscu urodzenia i chrztu księdza Kordeckiego w r. 1603. O godz. 9.45 w miejscowym kościele parafialnym odbędzie się uroczysta msza św., którą celebrować będzie Prymas Polski ks. kardynał dr August Hlond.

Druga część transmitowanej uroczystości odbędzie się w Szczytnikach, gdzie o godz. 12.15 dokonane zostanie odsłonięcie pomnika księdza przeora Kordeckiego. W ramach tej samej uroczystości odbędzie się przekazanie na FON sprzętu wojskowego, zakupionego dla armii polskiej z ofiar zebranych na ten cel przez obywateli powiatu kaliskiego.

PRZEMÓWIENIA CZŁONKÓW RZĄDU I GEN. SKWARCZYŃSKIEGO

Dnia 30 bm. o godz. 11 Polskie Radio nada przemówienie wicepremiera i ministra skarbu inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego.

Dzisiaj o godz. 14.15 rozgłośnie Polskiego Radia transmitować będą przemówienie ministra spraw wojskowych gen. Tadeusza Kasprzyckiego z okazji II zjazdu naukowego ziem wschodnich w Krakowie.

Również dzisiaj o godz. 19.30 usłyszą radiosłuchacze przemówienie szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Stan. Skwarczyńskiego.

NIEDZIELA 30 PAŹDZIERNIKA 1938 R.

6.15 „Sumny śląskie" 6.30 Orkiestra huty „Pokój" 7.10 „Kulturalne zadania kobiety pracującej na roli" — pogadanka 7.20 Koncert poranny w wykonaniu Małej orkiestry P. R. 8.15 Audycja dla wsi 8.45 „Przechowanie okopowych przez zimę" — pogadanka 8.55 Muzyka poranna — płyty 9.05 „Robotnicy rolni na Śląsku" — pogadanka 9.15 Muzyka z płyt 9.35 Transmisja z uroczystości odsłonięcia pomnika ks. Augustyna Kordeckiego 11.00 Przemówienie wicepremiera inż. F. Kwiatkowskiego 12.15 Uroczystość odsłonięcia pomnika ks. Kordeckiego. Część II 13.30 Muzyka obiadowa 14.15 Przemówienie min. gen. Tadeusza Kasprzyckiego 14.40 „Co słychać na Śląsku?" 14.50 „Popołudnie śląskiego rolnika" audycja słowno - muzyczna 15.30 Audycja dla wsi 16.30 Koncert rozrywkowy 19.30 „W niedzielę przy żeleźniaku" — audycja regionalna 20.10 Wiadomości sportowe 20.20 „Kalejdoskop" — koncert rozrywkowy 22.00 „Wujaszek szuka pałszcza" Wesoła Syrena 22.40 Muzyka lekka w wykonaniu Rozgłośni lwowskiej.

Groteskowy zatarg

Po moim trupie -- przejdzie pociąg towarowy

— woła burmistrz francuskiego miasteczka

O niezwykle oryginalnym sporze między zarządem małego miasteczka Trinite-Victoire a towarzystwem kolei elektrycznych w Nicei i jego **groteskowych perypetiach donoszą z Marsylii:**

Wspomniane towarzystwo już od dłuższego czasu walczy z wielkimi trudnościami finansowymi. Poczyniło ono w ciągu ostatnich lat poważne inwestycje, tworząc szereg nowych linij, łączących Niceę z dalszymi okolicami w nadziei, iż linie te będą cieszyły się dobrą frekwencją turystów. Tymczasem nadzieje te okazały się zwodne, albowiem turyści niechętnie posługują się w tych okolicach koleją elektryczną. Skorzystała na tym jedynie ludność miejscowa, która jednak sama nie mogła zapewnić tym liniom pełnej rentowności.

Wobec tego towarzystwo zmuszone było ostatnio zawiesić komunikację na kilku liniach, a m. in. również na linii łączącej Niceę z miasteczkiem Trinite-Victoire. Utrzymany został jedynie ruch towarowy, z którego korzysta miejscowa wytwórnia cementu. Ludność miasteczka pozbawiona jedynej wygodnej komunikacji z Niceą, zaprotestowała gwałtownie przeciw skasowaniu ruchu osobowego, a gdy to nie poskutkowało, burmistrz miasta oświadczył, **że nie zgadza się na przejeżdżanie wagonów towarowych przez ulice miasta.**

Istotnie groźba ta została wykonana. Pewnego pięknego dnia, gdy pociąg towarowy wyjeżdżał na teren miasta, nagle musiał się zatrzymać z powodu niespodziewanej przeszkody. **Oto na środku toru stał w pełnej gali sam pan burmistrz w otoczeniu radnych miasta, a za ich plecami widniała potężna bariera wzniesiona w ciągu nocy przez mieszkańców.** Mimo perswazji personelu pociągu, burmistrz nie uwolnił toru i oświadczył ultymatywnie, że barykada pozostanie dopóty, dopóki nie zostanie wznowiony ruch osobowy.

Wiadomość o tym incydencie rozeszła się po całej Rivierze wywołując wszędzie zrozumiałą wesołość. Obecnie wszyscy z ciekawością czekają na zakończenie tego oryginalnego sporu.

O. SOYKA

Karty i Miłość

Adaptacja autoryzowana

EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

41)

— Skąd ta pewność! — nachmurzył się Draszewski. — Z takim samym skutkiem i ja mogę powiedzieć, że to pan jest w błędzie.

— Nie, bo ja wiem, co teraz zajmuje Ryszarda. Ale niech mi pan wierzy, że tą są głupstwa! Pewne sprawy z ludźmi... w każdym razie nie z tej sfery, w której się teraz obraca...

Draszewski zamyślił się.

— Czuję, że tu trzeba szukać kobiety — podjął po chwili. — Musi prowadzić inną grę, skoro go karty teraz nudzą i męczą. Będę bardzo wdzięczny, jeśli mnie pan pozna z osobami, które absorbują Ryszarad albo wymieni przynajmniej ich nazwisko.

Ostoja-Iwicki czuł się jak człowiek przyciśnięty nagle do muru, lecz w tym momencie w przeciwległym kącie salonu rozległ się gwałtowny hałas, który go wyratował z bardzo kłopotliwej sytuacji i uwolnił od odpowiedzi.

De Loringue zerwał się z krzesła i spotniały, z wypiekami na trzęsących się policzkach krzyczał niemal, żądając czterokrotnego podwyższenia stawki.

Weehlen-Bojemski nie zgadzał się.

— Po co? Później pan będzie znów żałował, że tak wysoko grał — dowodził spokojnie. — Nie trzeba się hazardować tym bardziej, że do tej pory przegrał pan wszystkiego paręset złotych.

Lecz de Loringue'a już nie można było przekonać.

— Pan mi musi ustąpić! Pan nie może odmówić tej grzeczności, tej... tej usługi przyjacielskiej!...

— Koniecznie pan chce? — zapytał niewzruszenie Wehlen-Bojemski.

— Koniecznie! Koniecznie!...

— Dobrze — zgodził się obojętnie gospodarz.

W następnym momencie jego suche wypielęgnowane dłonie sięgnęły po karty, które mu partner rzucał krótkimi nerwowymi ruchami. Nie zdążył podnieść kart — do salonu wkroczył sługa i podał mu list na tacy. Wehlen-Bojemski otworzył go, przebiegł oczami i zbladł wyraźnie.

— Przegrałem tę partię — oświadczył odsuwając karty.

— Co to znaczy?... Co się stało?... — wykrztusił de Loringue. Był śmieszny i zarazem wściekły. Spojrzał ze złością na arkusz papieru listowego, który jego partner trzymał ciągle w ręce, i powtórzył. — Co się stało?

— Nic. Muszę przerwać grę. Przepraszam, bo zaraz wychodzę z domu.

Wehlen-Bojemski wstał, wetknął list do kieszeni, wyjął z portfelu kilka banknotów i położył je w milczeniu przed swoim przeciwnikiem.

— Oświadczam, że pan jest grubo nie w porządku! — uniósł się de Loringue. — Co to za postępowanie? Co pan sobie myśli?

— Proszę?... — wycedził przez zęby Wehlen-Bojemski i ostro mu spojrzał w oczy. — Pan chce powiedzieć...?!

Na kilka chwil zaległa cisza.

Potem de Loringue zaczął prosić.

— Niech pan jeszcze zostanie! No, choć na pół godzinki!... Właśnie teraz... kiedy miałem partię wygraną...

— Zapłaciłem! — przerwał stanowczo Wehlen-Bojemski i zaraz dodał łagodniej: — Panie Auguście, zna pan doskonale prawidła gry i wie, że jestem w zupełnym porządku. Sam żałuję niezmiernie, że muszę dziś zrezygnować z partii tym bardziej, że jej wynik jest przesądzony z chwilą, gdy tylko usiedliśmy do stołu. Ale okoliczności tak się złożyły, że muszę wyjść. — Zwrócił się do inżyniera i Ostoi-Iwickiego: — Mam nadzieję, że panowie dotrzymacie towarzystwa mojemu miłemu partnerowi...

— Dziękuję! Ja też nie mam czasu! — warknął de Loringue, skłonił się wszystkim niezgrabnie i wściekły wybiegł z salonu.

(C. d. n.)

Rozkład jazdy

POCIĄGÓW OSOBOWYCH

obowiązujący od 2 października 1938 r.

PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA:

z Warszawy: 2.31, 5.25 7.38 14.57 posp., 16,35 21,20 22,30 M.te (r.).
z Dęblina: 1.08 11.27
z Dąbrowy: 8.35 r., 10.04 r.
ze Strzemieszyc: 4.35 r., 10.04 r. (od 18.XII do 25.III kursuje tylko w dni świąteczne), 5.01 (kursuje od 18.12 — 25.III tylko w dni robocze), 6.08 r. 13.33 18.53 r. 20.55
z Ząbkowic: 6.55 9.07 12.28 14.27 17.16 20,22 20,57 r., 22.13
z Olkusza: 7.16
z Tunelu: 8.19 15.45 19.38
z Częstochowy: 9.55 12.59 18,13 23,26
ze Skarżyska: 21,36 M.t.
ze Szczakowej przez Kazimierz: 12.28 19.52
z Kazimierza: 7.31, 23.02
z Katowic: 0.09 0.38 r. 5.20 5.47 6,18 6,42 Mtr 6.51 Mte 7,15 7.49 8.29 posp., 8.58 9.40 10,15 10.55 r. 12,39 13,24 14,08 15,00 r. 15.24 15.50 16,00 16.50 17,53 18.20 19.01 posp. 19.30, 20.15 20,47 r, 21.27 22.35, 23,24 r.

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA:

do Warszawy: 0.11 0.46 6.52 Mte r., 8.30 posp. 10,59 13,25 19.02 posp.
do Dęblina: 3.20 16.29
do Dąbrowy: 5.22 r., 7.34 r., 9.01
do Strzemieszyc: 10.17 15.27 r., 17.37 21,32 r.
do Ząbkowic: 7.54 9.44 12.41 15.52 18.24 19,32 23,17 r
do Olkusza: 20.00
do Tunelu: 6.15 14.10 22.37
do Częstochowy: 5.49 7.15 15.02 17.01 20,51
do Radomia: 6.43 Mte
do Katowic: 1.10 2.32 4.34 (kursuje w niedziele i święta od 18 XII do 25.III) 5.03 (kursuje od 18 XII do 25.III-39, tylko w dni robocze), 5.32 6,10 7.40 8.21 9.10 9.35 10.07 r. 11,28 11,58 posp. 12,30 13,00 13.35 14.29 15.19 r. 15,47 16,36 17.18 18.14 18.35 19,42 20,23 20.59 21.22 posp. 21.37 Mt 22.14 22,39 Mte r. 23,3.
do Szczakowy przez Maczki i Kazimierz: 8.36 przez Kazimierz 17.25
do Kazimierza: 15.05
do Maczek: 23.38

Kaprysy opinii

Amerykanie lubią statystykę. Pewien dziennikarz nowojorski obliczył w cyfrach popularność rozmaitych osobistości w Ameryce ze świata politycznego, literackiego i artystycznego, opierając się na liczbach reprodukowanych fotografij w prasie. Oto wyniki za maj: prezydent Roosevelt, Shirley Temple, kanclerz Hitler, marszałek Czang-Kai-Szek, premier Daladier, król Jerzy VI, generał Franco i Benito Mussolini. W październiku gradacja popularności wykazuje: prezydent Roosevelt, premier Chamberlain, premier Daladier, minister Georges Bonnet, król Jerzy VI, Shirley Temple, Howard Hughes, doktór Alexis Carrel, generał Gamelin, kanclerz Hitler i Benito Mussolini.

OSTROŻNY

— Panie Goldfaber, pożycz mi pan dziesięć tysięcy złotych. Właśnie spodziewam się spadku. Mój bogaty wuj jest ciężko chory, jedna noga stoi już w grobie.

— Nu, a co będzie, jak się wuj drugą nogą ożeni?



WYSTĘP SZKOLNEGO INSTYTUTU REDUTY NA ZAMKU

Na zamku królewskim w Warszawie, na zaproszenie p. Marii Mościckiej, Szkolny Instytut Reduty dał przedstawienie w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Prezydentowej oraz członków Domu Cywilnego i Wojskowego. Została odegrana sztuka Jeżewskiej „Legenda o Piaście". Na zdjęciu Pan Prezydent w gronie najmłodszych artystów Reduty. Na lewo stoi dyrektor szkolnego Inst. Reduty p. Osterwa.



KRÓLOWA ANGIELSKA W SZPITALU DZIECIĘCYM

Królowa Anglii Elżbieta prowadzi szeroką akcję humanitarną wśród biednych i chorych dzieci angielskich. Ostatnio w towarzystwie króla odwiedziła jeden ze szpitali dziecięcych, w którym rozdała chorym małym pensjonariuszom wiele podarków. Na zdjęciu królowa Elżbieta w rozmowie z chorymi dziećmi.

DROBNE OGŁOSZENIA

Różne

DYPLOMOWANA masażystka Anna Iwanowa powróciła z Buska Sosnowiec, ul. Orla 16. 4810

B. Felczer
Szpitala św. Łazarza w Warszawie — H. Rudziński przyjmuje w godzinach od 18 — 20. Dąbrowa Górnicza, ul. Kościuszki 2

KUŹNIA przy ul. Dekerta 5 do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy domu. 4838

Zakład pieczątkarski Lucjan Stybliński
Sosnowiec ul. 3 Maja 30. tel. 61.700
wykonuje — pieczątki, szyldy emaliowane itp.

LECZNICA PRZYCHODNIA „Pomoc" chorób skórnych i wenerycznych — Sosnowiec, 3-go Maja 31. 17..

FRYZJER DAMSKI Ferdynand ma zaszczyt zawiadomić Sz. Panie, że po powrocie z sezonów, gdzie zdobył najnowsze kreacje pracuje obecnie w firmie „Rene" Sosnowiec, ul. 3-go Maja 30. Polecając się nadal Sz. Paniom, pozostaje z poważaniem Ferdynand. 4886

ZGINĄŁ pies brązowy, obcięty ogon. Odprowadzić nagroda. Kołakowski, Sosnowiec, Czysta 2. 4817

PODZIĘKOWANIE składam Firmie Fochtman w Dąbrowie Górn. za solidne wykonanie pomnika na grobie śp. mojego Męża na cmentarzu w Sielcu. — Alberowa. 4907

Nr dz. Bd. 4617

ZARZĄD MIEJSKI W SOSNOWCU ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie budynku murowanego na kolonie letnie dla dzieci w Bukownie koło Olkusza.

Podkładki ofertowe tj. plany i szczegółowy opis techniczny można otrzymać w Sekretariacie Wydziału Budownictwa Zarządu Miejskiego w godzinach urzędowych od dnia 3 listopada rb. za opłatą 5 zł za jedną podkładkę.

Oferty wraz z dołączonym kwitem na wpłacone w Kasie Miejskiej wadium w wysokości 1000 zł należy składać w Biurze Głównym Zarządu Miejskiego pokój Nr 32 (Ratusz), w godzinach urzędowych do dnia 12 listopada 1938 r. do godz. 12-ej, w zapieczętowanych kopertach, bez znaku firmy, z napisem: „Oferta do przetargu na wykonanie budynku kolonii letnich w Bukownie".

Roboty powierzone zostaną za sumę ryczałtową. Nieprzekraczalny termin wykonania budynku ustala się na dzień 20 czerwca 1939 r. Bliższych informacyj udziela Wydział Budownictwa Zarządu Miejskiego.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty oraz ewent. unieważnienie przetargu bez odszkodowania.

Prezydent Miasta J. KACZKOWSKI.

Sosnowiec, dnia 28 października 1938 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

ŚWIECE

nagrobkowe, lampki, lakiery rdzochronne poleca: „Columbia" — Euzebiusz Maślag, Sosnowiec, Hale Rozwoju. Hurt! Detal! 4480

FARBY

lakiery, nitropolitura, pokost, farby olejne do studiów i plakatowe — poleca: Fr. Pietranek, Sosnowiec, Prez. Mościckiego 15 (vis a vis kościoła). Tel. 63.070.

PANI!

dbające o wygląd swej linii — pasy, biustonosze nosi tylko z chrześcijańskiej pracowni „Nana", Sosnowiec, 3-go Maja 14. Roboty solidna. Ceny konkurencyjne. 4430

LINOLEUM

ceraty, chodniki, wycieraczki, szczotki, pędzle, meble koszykowe, łóżka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca:

Lucjan Stybliński

SOSNOWIEC, 3 Maja 30, tel. 61700. Ceny niskie. 4208

PSA

dobrego tresowanego, rasy Boks sprzedam. Piłsudskiego 36, Sobień. 4918

Wytwórnia MEBLI GIĘTYCH Piotr NOWAK

Będzin, ul. Gzichowska 22. Poleca fotele, półfotelki, krzesła wiedeńskie różnych fasonów, stoliki, kwietniki, wieszaki, etażerki, umywalki i t.p. oraz stoliki pod radio. Oprawa obrazów, portretów i ramy gotowe do obrazów i firanek. 4140

WAPNO

budowlane lasowane i w bryłach, I-go gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapiennik „BRYNICA" — Sosnowiec, ul. 3 Maja 5 — telefon 626.59. 2973

Piotr Tomczyk

Sosnowiec, Nowopogońska 19. Tel. 630-56. Posiada na składzie i na zamówienie

MEBLE

stołowe, sypialnie, kuchnie, sztuki pojedyncze. Nowoczesne otomany, tapczany, fotele oraz wszelkie przeróbki. Warunki dogodne! Ceny konkurencyjne! Przyjmuje pożyczki i obligacje państw.

Chryzantemy i świece

najlepiej i najtaniej kupisz w ogrodnictwie **St. Mrozińskiego Sosnowiec, Legionów 13**

SPRZEDAM

zaraz sypialnię nowoczesną, Dąbrowa, Bandurskiego 7, godz. od 9—14. 4911

MEBLE

gotowe i na zamówienia sypialnie, stołowe, gabinety, kombinowane szafy, saloniki, kuchnie poleca Pierwszorzędny Zakład Tapicerski

J. Tomczyk,

Sosnowiec, ul. 1-go Maja 14. Tel. 63-105.

TAPCZANY

hygieniczne, otomany nowoczesne, fotele kanadyjskie, leniwce. Klubowe garnitury, materace, kozetki, siatki, wszelkie przeróbki, wykonanie solidne i gwarantowane. Ceny niskie, warunki dogodne. Przyjmuje się pożyczki i obligacje państwowe. Firma egzistuje od 1910 roku.

DWÓR „SIELCE"

ma do sprzedania około 500 q. wyborowej marchwi jadalnej i pastewnej oraz około 500 q. buraków pastewnych. Zgłoszenia: biuro sprzedaży Gwarectwa „Hrabia Renard" 4910

SPRZEDAM

sklep spożywczy dobrze zaprowadzony. — Powód — przejęcie większego przedsiębiorstwa. Gotówka potrzebna złotych 3000. Wiadomość w Administracji. 4904

PRZENIESIONY

skup starego żelaza. Do sprzedania koła pasowe, rury, szyny, sztanca, tokarnia, aparat do szwejsowania i inne żelazo. Szlachta Będzin, Sielecka 29, telef. 717-58. 4903

TAŃSZE

od druku jest powielanie. Okólniki, zaproszenia, cenniki, dyplomy, katalogi ilustrowane, rysunki reklamowe, techniczne, plany i wszelkie inne prace z zakresu grafiki reklamowej. Najnowocześniejsze aparaty, fachowa obsługa. Ul. Małachowskiego 5a. 4898

NOWE MODELE

na futra i płaszcze męskie, damskie poleca: Zakład Krawiecki Teofila Trybulskiego, Sosnowiec, Orla 15, tel. 612-69.

TAPCZANY

otomany nowoczesne, fotele klubowe, krzesła kozetki, materace, oraz przeróbki. Ceny konkurencyjne. Dogodne warunki spłaty poleca zakład tapicerski F. Flak, Sosnowiec, Orla 15, tel. 61269. 4842

SAMOCHÓD

„Dodge" czterocylindrowy, dobrze utrzymany, tanio za gotówkę do sprzedania, „Perfumeria" Katowice, Piłsudskiego 13, tel. 31536 4879

OGŁOSZENIE

Wydział Powiatowy ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż starego samochodu osobowego marki „Ford" — Reflektujący na kupno tego samochodu mogą go oglądać w godzinach od 8—15-ej po południu w miejscu jego garażowania w Będzinie przy ul. Okrzei 11. Termin składania ofert upływa w dniu 15.XI 1938 r. o godzinie 12-ej w południe. Przewodniczący Wydziału Powiatowego: Starosta Powiatowy J. Boxa. 4895

SPRZEDAŻ

gwarantowanych żarówek po cenie od 80 gr sztuka; do kupionych żarówek dodaje się bez płatnie prezent szklany. — Sosnowiec, 1-go Maja 28 w podwórzu, Majewski. 4893

SPRZEDAM

20 morgów pod Myszkowem, również częściowo, budynki nowe, duży sad, komunikacja pierwszorzędna. Adres w Administracji. 4839

SPRZEDAM

dom nowy 3 ubikacje, przedpokój. — Wiadomość „Kurjer Zachodni" Sosnowiec. 4880

PIES

legawiec do sprzedania Sosnowiec, Sielecka 13 4862

KSIĄŻKI

szkolne i powieściowe używane nabywa dla tylko od doroslych. — Księgarnia „Polonia" Sosnowiec, Hale „Rozwoju". 4661

SPRZEDAM

tanio domek z wygodami, ogródkiem. Dąbrowa Górn., Wesoła 12. 4922

MIÓD

prawdziwy leczniczy 5 kg 16 zł, deserowy 12 zł. Wysyła Katolicka Centrala Miodu, Tarnopol, Tarnowskiego 2 4856

LOKALE

POKÓJ

umeblowany z utrzymaniem lub bez, łazienka, telefon, wynajmę Panu(i) od 1.XI. Wejście niekrępujące. Informacje tel. 617-34. 4852

RÓŻNE

mieszkania do wynajęcia, służące z referencjami poleca — Biuro „O. R. Z." Kilińskiego 1. 4915

POKÓJ

słoneczny z balkonem z używalnością łazienki do wynajęcia od 1 listopada. Orla 26 m. 12. 4909

POTRZEBNY

lokal sklepowy w śródmieściu Będzina. Wiadomość: telefon 619-45 4891

POKÓJ

umeblowany, oddzielne wejście do wynajęcia. Sosnowiec, 3 Maja 3 c. m. 3. 4906

POKÓJ

z kuchnią i wodą do wynajęcia, Dąbrowa Górnicza, Kołłątaja 3 4908

2 POKOJE

z kuchnią do wynajęcia z wygodami. Wiadomość: Okrzei 3, Sosnowiec. 4905

SKLEP

do wynajęcia, punkt odpowiedni na różne branże. Piłsudskiego 56

POSADY i PRACE

INTELIGENTNA

młoda, sympatyczna ślązaczka poszukuje posady do samotnego pana. Oferty poste-restante Tarnowskie Góry „Hanka". 4776

POSZUKUJĘ SIĘ

monterów na roboty kanal.-wodociągowe na wyjazd. Sosnowiec, ul. Czeladzka 55, Porożewski Bolesław. 4880

POTRZEBNA

gospodyni do starszej osoby do Radomska. — Zgłaszać się można ze świadectwami między godz. 17-tą a 19-tą Sosnowiec, Chemiczna 12 m. 19, Sitko.

POTRZEBNA

zaraz przedszkolanka do przedszkola w Będzinie. Świadectwa wymagane. Zgłoszenia do Drowej Kozłowskiej, Plac 3-go Maja 12 godz. 10—11. 4916

POSZUKUJĘ

pracy na Flachrender maszynie od najstarszych do najnowszych systemów, fachowiec samodzielny. — Oferty składać: Łódź, ul. Lubeckiego 25, Marlicki Zygmunt. 4901

Nauka i Wychowanie

RUTYNOWANY

nauczyciel udziela lekcji gry na fortepianie, Sosnowiec, ul. Reymonta 29, B. Rudkoz, od godz. 18 — 20 4a

SAMOUCZKI

„Argus" angielskie, francuskie, niemieckie, włoskie, oparte na stylowej metodzie Ansona zapewniają najszybsze postępy. — Prospekty wysyła Księgarnia Lingwistyczna Kraków, Szewska 17-B. 4416

WPISY

na kursy „Praktyka Biurowa" Katowice — Młyńska 22 codziennie najdalej do 5 listopada 4845

KONCESJONOWANE KURSY

pisania na maszynach ozynne codziennie — Wpisy i informacje w Księgarni „Polonia" Sosnowiec, Hale „Rozwoju". 464

KANCELARIE

przyjmują zapisy na Koncesjonowane Kursy kroju, szycia, modelowania i bieliźniarstwa Natalii Stypułkowskiej w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 14, telef. 62498 w Strzemieszycach w Związku Strzeleckim i w Dąbrowie Górniczej w Związku Legionistów Polskich przy ul. Sienkiewicza 10. Nauka odbywa się nowoczesnym systemem. Absolwentki otrzymują świadectwa prawne. Opłata ratami. 4891

KONCESJONOWANE

Kursy Kroju, Szycia Modelowania Firety Stypułkowskiej Sosnowiec, Piłsudskiego 30, przyjmują zapisy. Kończącym świadectwa prawne. 4921

KONCESJONOWANE

Żeńskie Kursy kroju, szycia, modelowania — wyuczają szybką metodą paryską M. Nowakówny, Sosnowiec, Małachowskiego 5-a, w Ząbkowicach w Domu Katolickim. 4927

Wzrok jest zmęczony

ponieważ pracowaliście przy złym oświetleniu.

NALEŻY SIĘ WYSTRZEGAĆ:

nadmiernego wysiłku oczu, spowodowanego zbyt słabym oświetleniem,

silnych kontrastów, wynikających z nierównego oświetlenia

olśnienia, wywołanego blaskiem nieosłoniętej żarówki

Chrońcie wzrok, stosując oświetlenie dostatecznie silne, dobrze rozproszone.

Dobre oświetlenie daje więcej, niż kosztuje.

Bezpłatnych porad racjonalnego oświetlenia udziela Wydział Propagandy tel. 6-11-54.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM, S. A.

Dnia 6 listopada wszyscy do urn wyborczych



KRWAWE WALKI W PALESTYNIE

W Palestynie trwają krwawe walki między wojskami brytyjskimi a powstańcami arabskimi. Na zdjęciu jeńcy arabscy pod eskortą żołnierzy brytyjskich na ulicach Jerozolimy.

KINO „EDEN"

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ!

Najsławniejsza para śpiewaków **Jeanette Mac Donald, Nelson Eddy** w filmie

ZŁOTOWŁOSA

Dla uniknięcia natłoku i dania możności oglądania filmu wszystkim rozpoczynamy seanse I o godz. 15,30, II o godz. 17,30, III o godz. 19,30 i IV o godz. 21,30. W niedzielę I seans o godz. 13,30.

KINO ZAGŁĘBIE

DZIŚ! Wielki film wielkiego autora **MARKA TWAINA**

PRZYGODY TOMKA SAWYERA

piękny film **KOLOROWY**, który tętni życiem, barwą i plastyką zdarzeń

Pocz. o godz. 17.30 w niedzielę o g. 15.30

KINO-TEATR „PATRIA" L. Marcinkowski S-ka w Sosnowcu dawn. Kino Palace

Film polski w-g powieści **T. Dołęgi-Mostowicza**

Ostatnia Brygada

Dramat trzech kobiet, które walczyły o miłość jednego mężczyzny...

w rol. gł. **E. Barszczewska, Zbyszko Sawan, Lidia Wysocka, K. Junosza Stępowski, Gorczyńska, St. Sielański i Jur-Pichelski**

Początek pierwszego seansu o godz. 2.30

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.90 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Lasińskiego. WOJKOWICE KOM. kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, kawiarnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Janowskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Marzka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK SZYJEWSKI